Nr 97. We Lwowie Sroda dnia 29. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ...nków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Wybory do Rady państwa.

W obec bliskiego już terminu wyborów z mniejszej posiadłości i w obec rozwijajacej się z dniem każdym akcji wyborczej, uważamy za stosowne dotknąć kilkoma słowy jednej z najważniejszych kwestyj — sprawy ruskiej. Nie jest naszym zamiarem zastanawiać się długo i szeroko nad tą sprawą, by zbadać przyczyny jej powstania i rozwoju, ani wskazywać na środki zaradcze dla jej usunięcia lub załatwienia. Chcemy tylko w kilku słowach odpowiedzieć na propozycję, poruszoną przez jedno z najnowszych pism ruskich. Pismo to żąda, by centralny Komitet wyborczy zaprosił na członków także kilku wybitniejszych obywateli narodowości ruskiej i razem z nimi postawił w okręgach ruskich kandydatów Rusinów, którzyby przy poparciu Komitetu centralnego mogli być wybrani. Myśl to świetna, zasługująca na zupełne uznanie i uwzględnienie, ale tylko w teorji, bo w praktyce jest niewykonalną. Zkąd wziąć tych Rusinów, którzy posiadając zaufanie wyborców ruskich, chcieliby zarazem iść ręka w rękę z Polakami, by w Radzie państwa pracować razem z nimi dla dobra kraju. Trudno przecież wymagać od Polaków i od Komitetu centralnego, by do swego składu zaprosił wybitnych wprawdzie Rusinów, ale Rusinów, którzy zbawienie swoje widzą w Rosji, którzy swoją religię poświęcają dla prawosławia, swój naród dla Moskwy, język własny dla języka rosyjskiego, którzy jeżdżą do Petersburga, by wyrazić czołobitność „białemu carowi“ i św. Synodowi prawosławnemu, by święcić uroczystość religijną razem z schyzmatykami i nieubłaganymi wrogami papiestwa. Powtarzamy, że trudno żądać od Polaków, by paktowali z tymi Rusinami, którzy zerwali wszelką łączność z narodem ruskim, aby rozpłynąć się w rosyjskim. Drugie stronnictwo ruskie reprezentowane niegdyś przez śp. Barwińskiego, które stało około redagowanego przezeń *Diła*, od śmierci głównego swego rzecznika przestało być samoistnem stronnictwem i przy każdej prawie sposobności idzie ręka w rękę z moskalofilami. I z tem więc niepewnem stronnictwem o rokowaniach i wspólnem działaniu trudno na razie mówić. Myśl więc w zasadzie słuszna i racjonalna nie da się przeprowadzić — dla braku ludzi. Gdyby *Mir* chciał nam razem z tym projektem podać równocześnie nazwiska ludzi znanych, cieszących się zaufaniem kraju i dających swem dotychczasowem postępowaniem gwarancję, że rzeczywiście pragną miru, wówczas bez wahania podalibyśmy rękę do urzeczywistnienia tego projektu.

Czytamy w *Reformie:* Co do doniesień niektórych dzienników, jakoby dr. Kamiński miał swoją kandydaturę postawić, zapewnić możemy, że są one co najmniej przedwczesne. W Przemyślu i Gródku gdzie posłował p. Wład. Łoziński, wyborcy oglądają się już za nowym kandydatem i bardzo jest prawdopodobnem, że staną do współzawodnictwa siły miejscowe. Miasta Rzeszów i Jarosław będą musiały oglądać się za nowym kandydatem, p. Bartoszewski bowiem jest bardzo chory i prawdopodobnie o mandat ubiegać się nie będzie Ma tam stawać ponownie dr. Roszkowski. W małych posiadłościach okręgu Kałusz Dolina-Bóbrka, zkąd posłował dotychczas p. Kułaczkowski, wypływa z wszelkiemi szansami powodzenia kandydatura prof. Romańczuka. Z drugiej znów strony mówią o Sewerynie Henzlu. Będzie to okręg, w którym dążenie do zgody powinno się właśnie z polskiej strony objawić, przyjęciem i poparciem p. Romańczuka — a to tembardziej, że kontrkandydatura polska, jakkolwiek bardzo sympatyczna, mogłaby łatwo dopomódz do zwycięztwa panu Kułaczkowskiemu, na czem i Rusini i Polacy stracą. W okręgu wiejskim Trembowla-Husiatyn-Kopeczyńce (dotychczas: Wolański Erazm) staje kandydatura ruska ks. Sieczyńskiego. Wybór p. Ochrymowicza przeciw p. Kowalskiemu w okręgu Drohobycz, Stryj, Mikołajów, zdaje się być zapewnionym.

Stronnictwo centralistyczne w większej posiadłości na Morawie ogłosiło już odezwę do wyborców, w której motywuje kompromis zawarty ze stronnictwem środka. Podstawą kompromisu jest wybór takich żywiołów, które obstawać będą przy dotychczasowym ustroju prawnopaństwowym monarchji a przeciwnymi będą wszelkim aspiracjom federalistycznym i pretensjom narodowym, szkodliwym całości monarchji (*sic*!). Zawarty kompromis zapewnia z dziewięciu mandatów kurji wielkiej posiadłości na Morawie cztery mandaty centralistom a pięć mandatów stronnictwu środka.

Regulacja rzek galicyjskich

Radca budownictwa w Namiestnictwie p. Moraczewski podaje w *Czasopiśmie technicznem* niektóre zajmujące szczegóły statystyczne z projektów budżetów galicyjskich budowli wodnych, podających roczny przyrost długości tam nowo zbudowanych.

Ogólna długość tam wynosiła metrów:

	w r. 1875	w r. 1885
Wisła	89.326	120.598
Przemsza	3.039	21.319
Soła	2.071	3.352
Skawa	229	229
Raba	2.348	3.555
Dunajec	19.713	30.193
Poprad	1.192	1.192
Wisłoka	3.228	6.710
San	22.491	38.509
Wiar	66	66
Dniestr	12.919	18.308
Stryj	4.478	7.212
Prut	333	1.079
Ogółem	161.433	252.322

Dotacja nadzwyczajna na wykonywanie nowych budowli wynosiła ogółem:
do r. 1875 1,762.000
do r. 1885 3,559.000

Otóż widzimy, że w r. 1875 istniało na 13 rzekach 161·4 km. tam, a w r. 1885 252·3 km., czyli, że ogólny przyrost w latach dziesięciu wynosi około 57 prct. Nie był on jednak w tym okresie jednolity, lecz jak się okazuje z załączonej przez p. Moraczewskiego tablicy, wzrastał dość szybko, bo z początku zaledwie wynosił 4 do 5 prct., w końcu zaś 9 prct. rocznie.

Stosunkowo o wiele znaczniejszy był przyrost kosztów. Ogólny wydatek, wynoszący w r. 1875 1,762.000 złr., podniósł się w r. 1885 do sumy 3,559.000, tj. o 102 prct., czyli innemi słowy, budowy wodne znacznie podrożały.

Sprowadziwszy koszta wszystkich robót regulacyjnych, a więc tam. opasek, przekopów, wykupna gruntów, znaczniejszych uzupełnień itd., na koszta metrów bieżących tam istniejących, to w r. 1875 kosztował taki metr 10 złr. 91 i pół cnt., a w r. zaś 1885 14 złr. 10 cnt.

Nadwyżka kosztów na metrze wynosi więc 3 złr. 19 cnt. Pochodzi ona z podniesienia się cen robotnika i materjałów, przeważnie zaś ztąd, że przed laty wykonywano znaczne budowle na miejscach płytkich, a więc tworzono małym nakładem znaczne długości. Ponieważ jednak budowla wodna, płytko pod zwierciadłem wody zafundamentowana, przed silniejszym naporem powodzi czy lodów nie może się ostać, przeto zaniechano tego systemu, a budowle stały się przez to trwalsze, ale i droższe, bo przedstawiają większą bryłowatość w stosunku do długości.

P. Moraczewski przystępuje następnie do obliczeń kosztów regulacji wszystkich rzek galicyjskich, któreby należało uporządkować, czy to dla spławu, czy to dla zabezpieczenia nadbrzeżnych gruntów.

Wychodząc z założenia, że regulacja jest obroną gruntu, a meljoracja tylko jego poprawą i wykluczając wszystko, co wchodzi w zakres meljoracji, długość brzegów rzek galicyjskich nadających się do regulacji, obliczyć można w obrębie Galicji na 3500 km., które wypada zabezpieczyć i uregulować. Długość tam, potrzebnych do uporządkowania rzeki nie jest równą długości jej brzegów, bo części prostopadłe tam i poprzeczki wcale tu nie wchodzą w rachunek, a między częściami równoległemi, tj. skrzydłami znajdują się i nawet powinne znajdować w interesie prędszego zamulenia pewne przerwy.

Przykład Przemszy, która jest zupełnie uregulowaną, wskazuje, że długość budowli jest o 9 prct. mniejsza od długości brzegu. W tym stosunku potrącić wypada od ogólnej długości brzegów rzek galicyjskich 315 km., a pozostałe 3185 km. przedstawią rzeczywistą długość potrzebnych tam.

Obecnie kilometr tamy łącznie z dodatkowemi robotami wodnemi kosztuje 14.105 złr., do przeprowadzenia więc całego zadania, to jest do uregulowania wszystkich rzek galicyjskich potrzeba będzie 44,924.445 złr., a że na ten cel wydano już 3,559.000, przeto przyszły nakład oblicza się na 41.365.445 złr.

Gdyby prace regulacyjne postępowały nadal krokiem przeciętnie dotąd praktykowanym, tedy na ich wykonanie potrzeba 230 lat. Gdyby za miarę rozwoju przyjęto najwyższą ze wszystkich dotacyj, tj. dotację przeznaczoną na rok 1885, wynoszącą 350.000 złr., to okres regulacji skróci się na 118 lat. Po przyjściu do skutku projektowanej ustawy o regulacji rzek galicyjskich, przeznaczającej rocznie na ten cel 1.386.667 złr., perjod 110-letni obniży się na 30 lat.

Ustawa owa daje jednak ogółem tylko 20,800.000 złr., a więc właśnie połowę kwoty potrzebnej.

„Daleki od twierdzenia, pisze p. Moraczewski, jakoby liczby podane niewzruszoną stanowić miały opokę, śmiem przecież mniemać, że rzucą one, acz nikłe tylko światełko na koszta ogólnej regulacji naszych rzek, przedstawiające się dotąd jako szereg zer, uzbrojony od lewej fantastycznemi cyframi, które najzupełniejsza mgła zasłania. Szereg zer jest, są i cyfry od lewej strony, a naszem zadaniem przyczyniać się choć powoli do rozwiania mgły.“

Stosunki galicyjsko-ruskie.

Prawdą jest, pisze *Czas*, co donosiły dzienniki lwowskie, że Teodor Bielecki z Doliny, uczestnik t. z. galicyjskiej deputacji w prawosławno-rosyjskim obchodzie rocznicy śmierci św. Metodego, piastuje godność lustratora majątków gminnych z ramienia Wydziału powiatowego w Dolinie. Nominacja jego nastąpiła niemal w wigilję wyjazdu do Rosji, a co najciekawsza, stanowi dzieło głównie trzech księży ruskich, zasiadających w Dolińskim Wydziale powiatowym. Księża ci forytowali kandydata, który otwarcie już przedtem przeszedł był na łono kościoła prawosławnego. Prezes Wydziału powiatowego w Dolinie oparł się tej nominacji i odniósł się do Wydziału krajowego. Dwie kwestje będą tutaj do rozstrzygnięcia, najpierw osobistość nominata, a powtóre potrzeba samej posady. W kraju bowiem coraz częściej słyszeć można głosy, że pod wiele obiecującą nazwą lustracji majątków gminnych szerzy się komisyjna podróżomania zbyt obciążająca fundusze publiczne.

Presse pisze: Jak się dowiadujemy, deputacja ruska, wybrana dla wręczenia cesarzowi memorjału przeciw wydaniu OO. Jezuitom klasztorów bazyljańskich, wyjechała już ze Lwowa do Wiednia. Przewodniczą jej profesor Szaraniewicz i dep. Kowalski. Memorjał zawiera rodzaj protestu przeciw wydaniu w ręce OO. Jezuitów klasztorów bazyljańskich w Dobromilu i Ławrowie i uzasadnia życzenia Rusinów ze stanowiska historycznego, prawnego politycznego. Bardzo obszerny ten dokument nie będzie ogłoszony drukiem. Deputacja dzieli się na trzy kategorje członków: Do pierwszej należą Delegaci wybrani przez „zebranie ludowe“ we Lwowie, którymi są profesor uniwersytetu Ogonowski i wiceprezes lwowskiej Izby handlowej, Michał Dymet; do drugiej przedstawiciele stauropigjańskiego instytutu we Lwowie, senior profesor Izydor Szaraniewicz i Władysław Fedorowicz, właściciel dóbr z Okna; wreszcie do ostatniej, zaproszeni deputowani Kowalski i Kułaczkowski. Ks. Ozarkiewicz nie przyłączy się prawdopodobnie do deputacji.“

ZIEMIE POLSKIE.

Moskale, według potrzeb umieją udawać radość, której wcale nie czują. Tak się rzecz miała i przy sposobności niedawnych obchodów w cześć św. Metodego. W obchodach tych brała udział zaledwie garstka Polaków zmuszona do tego urzędowem swem stanowiskiem. A tym razem *Dniewnik* wraz z *Kijewlaninem* trąbią na świat cały, że prawosławne ich komedje — bo niebyły to religijne obchody, lecz poprostu akcja polityczna — że prawosławne ich komedje przyczyniły się do zbliżenia (tymczasem, a później nastąpi zjednoczenie) Polaków do Rosjan! *Dniewnik* skrzętnie podkreśla, że naprzykład w Radomiu i Kielcach, brało udział kilku Polaków w nabożeństwach prawosławnych popów, a *Kijewlanin* tak pięknie donosi:

„Poznań 18/6 kwietnia. Bracia Wielkopolanie, zachodni Słowianie, w wielki ten dla wszystkich Słowian dzień, pragną, ażeby Metody stał sie zadatkiem jedności wszystkich Słowian“.

„Berlin 18/6 kwietnia. Bracia Polacy z Berlina przesyłają w wielki dzień Apostołów słowiańskich, braterskie pozdrowienie braciom swym w Kijowie“.

„Kraków 18/6 kwietnia. Do słowiańwiańskiego Towarzystwa w Kijowie: W dzień święty dla wszystkich nas Słowian, wołamy: Niech żyje odtąd braterstwo pomiędzy Słowianami! Polacy z pod Wawelu“.

O czemś podobnem niceśmy nie czytali, ani w dziennikach berlińskich, ani też w krakowskich i poznańskich. Jest to po prostu narzucanie się moskiewskie. Chcą w nas gwałtem wmówić, że jesteśmy braćmi, jak gwałtem wmawiają w Unitów, że są prawosławnymi. Kogoż chcą oszukać? — chyba samych siebie, publiczność swoją. Tam gdzie nie ma sprawiedliwości, nie może być i braterstwa.

Podobne narzucanie się przypomina nam niedawne narzucanie się biskupów prawosławnych z poszanowaniem ich nibyto naszych kościołów (metropolita kijowski Platon, biskup lubelski Modest itd.) A było coś podobnego i teraz. Kazano dzieci ze szkół kieleckich, męskich i żeńskich, zawieść *in gremio* do Częstochowy na uroczystość Metodego. Po odbytych modłach i śpiewaniach w miejscowej cerkwi prawosławnej, zaprowadzono dzieci, tak prawosławne — jak i katolickie na Jasną górę, do kościoła katolickiego by tam „oddali cześć obrazowi Marji i pomodliły się do Niej“. Czyż to nie dowód jedności, a przynajmniej tożsamości, nawet pod względem religijnym!...

Sprawy zagraniczne.

Rosja. Od roku już w Anglji i zagranicą rozprawiano i pisywano bardzo wiele o sile morskiej angielskiej. Teraz, w chwili przewidywanego wybuchu wojny angielsko-rosyjskiej, tem pilniej poczyna publicystyka obliczać potęgę morską jednej i drugiej strony. Co do floty rosyjskiej, w samej Rosji mówią i piszą jak najmniej; tak dyskretne milczenie nakazuje sam Rząd, wierny swemu systemowi. Mimo to zajrzano już i za te kulisy, a dzienniki niemieckie zamieszczają bardzo dokładne wiadomości o sile morskiej rosyjskiej, ściśle i drobiazgowo podając liczby statków z każdej kategorji, jak co dopiero zrejestrowały statki angielskie.

Posiada tedy Anglja pancerników 62, Rosja 30.

Z liczb tych służy Anglji zaczepnie do boju 49, 13 zaś do obrony brzegów; Rosji natomiast służy do zaczepnego boju 13 pancerników, do obrony brzegów 17.

Dalej posiadają: Anglja torpedowych okrętów 2, Rosja torpedowych okrętów 0; Anglja torpedowych łodzi 90, Rosja torpedowych łodzi 114; Anglja niepancern. krzyżowców kanonierek itp. 222; Rosja niepancern. krzyżowców, kanonierek itp. 103. Razem: Angja 314; Rosja 217.

Anglja więc posiada różnego rodzaju statków wojennych regularnych 376, Rosja 247. Lecz po za tą siłą rozporządza Anglja w razie wojny jeszcze przeszło 700 statkami, które bardzo wielorako użyte być mogą do służby transportowej, portowej, koszarowej, a wśród nich znajdują się okręty kolonjalne, do służby wojennej przydatne. Obok siedmiuset angielskich, widzimy w tej rubryce (statków transportowych i t. p.), rosyjskich tylko 196.

Wszystkie pancerniki przeznaczone do otwartej bitwy na pełnem morzu, a jest ich powtarzamy 13, ma Rosja nad Bałtykiem; z przeznaczonych do obrony brzegów ma na temże morzu także 13, na morzu Czarnem 4. I tak znacznie większa siła całej floty rozłożona na Bałtyku; znacznie mniej widzimy statków na morzu Czarnem. Nad brzegiem północno-wschodniej Azji, (Sybir, Kamczatka) porusza się statków wojennych 13, transportowych i mniejszych 32; na morzu Kaspijskiem wojennych 4, transportowych 24.

Co do uzbrojenia pancerników rosyjskich nie znajdujemy żadnej bliższej wzmianki. Natomiast czytamy między innemi takie uwagi krytyczne: „Bezpancerne kanonierki i inne małe zbrojne parowce, których wprawdzie Rosja dość znaczną

---

6)

PAN JAN.

Obrazek z lwowskiego bruku.

Przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA.“

(Ciąg dalszy.)

Przyznaję, że czy to skutkiem sentymentu dla mego sąsiada, czy skutkiem niechęci dla jego małżonki, której od dawnych lat nie lubiłem — w tej chwili zdawało mi się, że jego sprawa ma słuszność za sobą. Kiedy więc namowy moje, aby wrócił do domu, odbijały się od niego jak groch od ściany, przyszła mi niedorzeczna, a może nieco złośliwa rada do głowy, żeby tę noc u mnie przespał. Niech też i ona się trochę pomartwi, i będzie ukarana za swoją gwałtowność i brak pobłażliwości. Jasiowi propozycja moja bardzo się podobała, napił się herbaty, trochę ochłonął, a gdyśmy ułożyli pościel na sofie i on zaczął się rozbierać, powiada do mnie:

— Tylko mój drogi niech to będzie sekret. Ona tu może przysłać do ciebie z zapytaniem, to ty powiedz, że nic nie wiesz, dobrze?

— Dobrze.

— Dajesz słowo...

— Daję.

— Niech będzie niespokojna, niech szanuje człowieka, który jak koń pociągowy pracuje dla domu...

O tej pracy pociągowej Jana wprawdzie miałem trochę inne wyobrażenia, ale co do kary na swarliwość pani, podzielałem jego zdanie. I tak już kobiety jeżdżą po nas jak tylko mogą, więc choć kiedyniekiedy trzeba im pokazać co my umiemy.

Jaś był mocno rozżalony i trochę jeszcze szumiały mu po głowie wspomnienia śniadaniowe, skoro tedy legł na sofie, tak w parę minut razem ze zmartwieniem zasnął. Tem tym względem zazdrościłem mu podobnego usposobienia. Jakiś czas potem rozmyślałem jeszcze nad całą tą awanturą, gdy słyszę, że ktoś porusza klamką drzwi od przedpokoju. Miał rację ostrzegając, bo rzeczywiście była to sługa od pani Janowej.

— Pani też kazała mi się zapytać pana doktora, aby też pan doktór był łaskaw powiedzieć, gdzie może być nasz pan.

— Powiedz że nie wiem — odpowiedziałem.

Uciszyło się znowu, już zaczynałem się rozbierać przeczytawszy dwa lwowskie dzienniki od deski do deski, gdy znowu słyszę poruszenie klamką.

— A któż tam znowu?

— Pani też prosi pana doktora na minutkę, — jeżeli pan nie śpi.

— Skoro mówię do ciebie, to jeszcze nie śpię.

— Pani kazała bardzo pięknie prosić.

Spojrzałem na zegarek, było po dwunastej, i choć mi się nie bardzo chciało ubierać, — idę. Przedpokój mamy wspólny, więc ledwie parę kroków zrobiłem, wybiega pani Janowa ze świecą.

— Panie, Jasia dotąd nie ma! Przepraszam bardzo, że pana fatyguję....

— A słyszałem, że nie wrócił...

— Nie wie pan gdzie on może być? — mówi dalej tonem profesora, który się pyta o zbiegłego ucznia.

— Doprawdy nie wiem. Byliśmy rano na śniadaniu...

— A to to pan go tak uraczyłeś...

— Nie pani, ja go zostawiłem jeszcze o pierwszej godzinie w handlu, i to w stanie bardzo przyzwoitym, ucztowaliśmy bardzo skromnie.

— On dopiero wrócił o 5 po południu i znowu poszedł.

— Eh, niech pani się nie obawia, wróci, wróci... Pewnie gdzieś tam spotkał znajomych, poszli na kolację...

— Tego jednak nigdy nie bywało. Zawsze przed 12. wracał... — Zatrzymała się trochę niby zawstydzona i po chwili dodała: — Trochęśmy się posprzeczali... a że miał głowę zaprószoną, więc może się rozgniewał...

— Ale wróci.....

— Wyszedł bardzo zły, ja mu powiedziałam słowa prawdy... może za ostro...

Mnie coś podżegnęło, aby jej dokuczyć, więc na pół żartem powiadam:

— Nie jest to tak bezpiecznie drażnić w tym stanie mężczyznę...

— Ale proszę pana, już nie mogę z nim poradzić... Perswaduję, przedkładam, proszę, zaklinam, a on mimo przyrzeczeń znów powraca do dawniejszego życia... Okropność jaki to słaby charakter... Zacny, uczciwy człowiek, to prawda, jednak lekkomyślny jak chłopiec ośmnastoletni... Próbowałam i tak, i tak... nic nie pomaga, a interesa nasze i przyszłość rodziny na włosku wiszą...

— Zawsze proszę pani, z tego rodzaju ludźmi trzeba ostrożnie; charaktery słabe najwięcej bywają zapalne...

Umilkła, spojrzała na zegar, choć widziałem pewien niepokój na jej twarzy, to w czarnych oczach błyskał jeszcze gniew despotyzmu.

— Dziękuję panu i przepraszam żem go trudziła — rzecze wzdychając: dobranoc panu.

— Dobranoc — powtarzam i idę do siebie z uśmiechem tryumfu, jako lekarstwo nasze zaczyna skutkować.... Dobrze ci tak, myślę, nie burmistrzuj, moja pani.

Zaczynam się znów rozbierać, gdy klamka drzwi chwierut, chwierut...

— A to co? — wołam już trochę żywiej.

— Proszę jeszcze na momencik — słyszę głos samej pani.

Idę, ale już nadąsany...

— Panie drogi — rzecze trzymając świecę i prowadząc mię znów do swego saloniku — nie gniewaj się, że go nudzę, ale ja jestem niespokojna o niego.... ja chcę pójść go poszukać....

— Na co! On tu sam przyjdzie....

— Nie, nie, postanowiłam iść... ma pan słuszność, za ostro się z nim obeszłam.... tak jest....

— Pani sama, po nocy — odzywam się perswadując.

— To też — przerywa mi patrząc miłosiernie — może pan zechce mi towarzyszyć.... Niech pan zrobi tę grzeczność dla mnie i dla Jasia.... wzięłabym Marjannę, ale ktoś przy dzieciach musi zostać.... No, pójdzie pan?

Ot złapała mię naprawdę, bo ani na myśl mi nie przyszło, jaka może być tej awantury konsekwencja. Bądź co bądź jednak nie wypadało się cofać i prośbie odmawiać.

W minutę już była gotową, a ja przywdziewając futro i ziewając od ucha do ucha, biłem się z myślami, czy nie powiedzieć prawdy, że Jaś chrapie tam w moim pokoju... Serdecznie nie miałem ochoty, dla odgrania małżeńskiej komedji, włóczyć się po nocy z panią Janową, ale jakże tu przyznać się do kłamstwa, jak złamać słowo dane panu Janowi. Zły więc, rozespany, w ciężkim futrze podałem rękę pani i wyszliśmy na ulicę szukać wiatru w polu.

Był to czas jeden z tych na wiosnę, podczas którego nie ma się serca psa na dwór wypędzić. Śnieg z deszczem prał w oczy, pod nogami chlapanina, na trotuarach woda z rynien płynęła strumieniem, a w napół rozmarzłej ziemi tonęły nogi czasem po kostki. Rozpiąłem parasol, idziemy trzymając się pod ręce.

— Jak pan sądzi, gdzie on zwykle chodzi na kolację?

— Właściwie nie wiem, ja od dawna już z nim nie bywam.

— Słyszałam, że do Ludwiga najczęściej chodzą panowie, więc pójdziemy do owego Ludwiga.

Idziemy, ja upatruję dorożki, czy gdzie jakiej nie ma, a tymczasem wiatr kręci parasolem jak piórkiem, czuję, że w szyję mi zimno, a deszcz ze śniegiem zapuszcza się za kołnierz futra. Panią zostawiłem w przedpokoju restauracji i nibyto obszedłem wszystkie pokoje upatrując Jasia.

— Nie ma...

— Boże drogi, gdzież on może być? Jest tu jakaś kawiarnia do późnej nocy otwarta, jakieś piekiełko, czy coś podobnego...

Kawiarnia była niedaleko, znowu wstąpiłem i odbyłem komedję przeglądu.

— Może do innej kawiarni poszedł, albo restauracji na piwo...

— Wątpię proszę pani...

— Więc gdzieżby był, proszę pana zrób to dla mnie pójdźmy w inne miejsce...

Szczęściem, że nawinął się jakiś fiakier marudera i zawołałem, aby się zatrzymał...

— Co pan chce jechać?

— Naturalnie, nie sposób brodzić po takiej mokradzie, pani już przemokła zupełnie...

— Nawet nie czuję tego, a fiakier może będzie chciał Bóg wie co.

W nieszczęściu takiem, a zaraz znać kobietę oszczędną, gotowa brnąć po wodzie i błocie, aby tylko nie wydać na fiakra. Lecz ja okazałem się tu stanowczym, a choć woźnica wymówił sobie najdłużej godzinę jazdy, bo koń jego okrutnie zmęczony, wsadziłem panią do środka wehikułu i powlekliśmy się milcząco na dalszy przegląd. Już nie wysiadała z powozu, ale ja sam zwidzałem napotykane knajpy i wracałem z tą samą odpowiedzią.

Wyobrażą sobie czytelnicy, jakie podczas peregrynacji owej, mogły przechodzić myśli po mojej głowie i w jakiej progresji wzrastała niecierpliwość i złość na Jana, szanowną towarzyszkę, a wreszcie na moje głupstwo... To ci wlazłem w kabałę ha! a tu widzę niepokój u niej wzrasta i czuję jak od czasu do czasu wstrząsa się febrycznie i oczy jej żarzą się fosforycznym blaskiem... No, ale jakiż będzie koniec temu — nie znajdziemy, bo znaleść nie możemy, gotowa mi mdleć, historję wyprawiać, a w rezultacie, trzeba się skompromitować i prawdę powiedzieć. Prawdę powiedzieć, ba, ależ to wstyd podwójny! Raz że taki człowiek jak ja, mający się za poważnego — skłamał, a powtóre, że naraził kobietę na takie niewygody, pozwolił na udręczenia i od dwóch godzin włóczył ją wśród takiej niepogody. — Przyznaję, że ciężką była walka, którą toczyłem sam sobą i cięższe jeszcze wydostanie się z tej matni. Nakoniec przychodzi mi myśl salwowania się jakbądź z honorem. Właśnie stanęliśmy przed piwiarnią na Kopernika ulicy, którą wypadało zwidzić. Otóż postanowiłem po wyjściu zaproponować, abyśmy pojechali do domu, bo może Jaś tymczasem wrócił. Tak jest, wyborny pomysł, zapytamy stróża, a że szanowny małżonek rzeczywiście wrócił już po zamknięciu bramy, to powie, że jest... potem obszukamy w domu i znajdziemy go u mnie...

(*Dokończenie nastąpi*).

posiada liczbę, mało tylko zdziałać mogą i w razie wojny bardzo nieznaczną będzie ich rola.“
Na innem miejscu: „Drobniejsze statki zbrojne, które stanowią większą część floty czarnomorskiej, już starszej są daty i mają na pokładzie 2 — 3 dział. Wszystkie inne statki (włącznie z jachtami i statkami przewozowemi) małych są rozmiarów, a więc właściwie nie przydatne do wojny“.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia hr. Karola Miera jest tak groźny, że katastrofa nastąpić może każdej chwili. — Ks. Poliński, ck. starosta i radca Namiestnictwa, po dłuższej niebezpiecznej słabości, którą przebył szczęśliwie, odzyskał już zdrowie i objął urzędowanie. — Dr. Wiktor Ernest Ryszard Bojanowski, rzeczywisty tajny radca legacyjny, otrzymał *exequatur* jako generalny konsul cesarstwa niemieckiego w Buda-Peszcie. — Dr. Ludwik de Thallóczy, profesor Uniwersytetu peszteńskiego, zajmujący się z polecenia Akademji węgierskiej poszukiwaniami, odnoszącemi się do języka i historji Węgier, przybył na kilka dni do Warszawy. — W Podgórzu odbył się ślub p. Jana Staszczyka, inspektora straży akcyzowej krakowskiej, z panną Panofką, córką obywatela w Podgórzu. — P. S. Grabscheid, sekretarz polskiego stow. „Ognisko“ w Wiedniu, otrzymał na tamtejszym Uniwersytecie stopień doktora obojga praw. — Ks. Fryderyk Liechtenstein, generał kawalerji, leży w Wiedniu od kilku dni na zapalenie płuc śmiertelnie chory.

Nekrologja. Ks. Cyryl Bukojemski, proboszcz obrz. gr. kat. i delegat Tow. gospod. na powiat Delatyński, prawy syn Rusi i jeden z najzacniejszych kapłanów w kraju naszym, zmarł nagle, tknięty apopleksją d. 22. bm. w Łanczynie. Całe swoje życie spełniał gorliwie obowiązki obywatelskie, szczególnie zaś walczył nieustraszenie przeciwko zmianom obrządkowym i szerzącej się zgubliwie moskalofilstwa, za co srogie prześladowania niejednokrotnie wycierpieć musiał... Niechże mu będzie lekką ta ziemia nasza, którą tak gorąco i serdecznie kochał całe życie. Cześć jego pamięci! — Onegdaj zmarł w Samborze wielce zasłużony lekarz dr. Władysław Wojciechowski, osierociwszy żonę i pięcioro dzieci. Był to człowiek wielkiej prawości i gorącego patrjotyzmu. Dziennik nasz czuje stratę jego tem dotkliwiej, że nieboszczyk był jego przyjacielem i korespondentem.

Kalendarz. Środa (29.): Piotra męcz. — Sogosławta. Wschód słońca o godz. 4. min. 52, zachód o godz. 7. min. 3.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce.

Rocznica konstytucji 3. maja. Dnia 2. maja, jako w wilję święta narodowego, odbędzie się w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo o godz. 10½ z rana. Wieczorem w sobotę o godz. 7mej odbędzie się w Kasynie miejskiem koncert wokalno-muzykalny za zaproszeniami. W niedzielę zaś sypania kopca Unji przy muzyce.

Z życia towarzyskiego. W niedzielę d. 26. bm. odbył się ślub p. Józefa Howorki, ck. sekretarza rady Sądu kraj. i naczelnika Sądu pow. m. del. sek. III., z panną Jadwigą Skrzyszewską, córką śp. Antoniego Skrzyszewskiego, ck. poborcy podatkowego. — Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Antoniego Kozłowskiego, urzędnika kolejowego, z panną Anielą Wandą Gałowską. — Ślub panny Ludwiki Dobrowolskiej z p. Stan. Borysikiewiczem, odbędzie się d. 30. bm. o godz. 11. rano w kościele OO. Bernardynów — a nie u św. Mikołaja, jak było mylnie podane.

Intronizacja ks. arcyb. Morawskiego odbędzie się d. 17. maja.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja tarnowska. Ks. J. Dańkowski, wik. w Bochni, który zastępował czasowo katechetę przy tamtejszem gimnazjum, został od tego obowiązku uwolniony, natomiast zamianował konsystorz biskupi prowizorycznie katechetą przy gimnazjum bocheńskiem ks. St. Poxa, wik. ze Szczepanowa.
Ks. M. Muchowicz, dotychczasowy wik. w Wojniczu, został przyjęty do Zgromadz. OO. Filipinów, liczącego obecnie 10 członków — 8 księży i 2 braci.

Majowy awans w c. k. armji. Prezydent wojskowego Sądu wyższego, fmp. Józef br. Döpfner, otrzymał wyjątkowo charakter generała broni *ad honores*.
Arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este, porucznik 4. pułku dragonów w Ems i arcyks. Eugeniusz porucznik 5. pułku huzarów w Pardubicach, posunięci na rotmistrzów.
Feldmarszałkami-porucznikami mianowani: jenerał-majorowie: Weikard, dowódca 31. dywizji piechoty w Budapeszcie, Daublebsky-Sternek, dyrektor szkoły wojskowej, Antoni Wrodel, dowódca twierdzy w Przemyślu, Romano, naczelnik inżynierji VIII. korpusu w Pradze.
General-majorami pułkownicy: Galgoczy de Galantha, dowódca 3. kawalerjskiej brygady w Pardubicach, baron Gagern, dowódca 6. pułku ułanów, baron Hügel, dowódca 2. pułku huzarów, br. Löhneisen, dowódca 3. pułku dragonów, Pitreich, dowódca 57. brygady piechoty w Tereisenstadt, Butterweck, dowódca 55. brygady piechoty w Klagenfurcie, Jan Samonigg, dowódca 23. brygady piechoty w Krakowie, Mirus, dowódca 19. brygady w Josefstadt, Józef Kosternitz, naczelnik inżynierji XI. korpusu we Lwowie, Vogl, naczelnik inżynierji XIV. korpusu w Insbruku, Hertzin, dowódca 15. pułku huzarów, Merta, dowódca 1. górskiej brygady w Mostarze, Koch, dowódca 13. artylerjskiej bryg. w Zagrzebiu, i br. Lichtenberg, dowódca 50. brygady piechoty we Wiedniu, hr. Guido Dubsky.
W generalnym sztabie zamianowano 5 podpułkowników pułkownikami. Nazwisk nie podajemy, bo nie ma wśród nich ani jednego polskiego. To samo dotyczy awansu pułkownikowskiego w piechocie i batalionach strzeleckich, w których mianowano 21. Natomiast w konnicy spotykamy dwa nasze nazwiska nowo-mianowanych pułkowników, mianowicie Stanisława Kowaleskiego i Jana Bordolo de Boreo. Posunięto również na pułkowników: Jakóba Zwehla, Bernarda Vahlkampfa, Egmonta hr. Lippe Weissenfeld, Alojzego hr. Paara, Karola br. Mertensa i kilku jeszcze innych. W artylerji mianowano 2. W inżynierji 3. W oddziałach sanitarnych 1. Dla zakładów stadnych 1.
Podpułkownikami w generalnym sztabie mianowano 6. W piechocie mianowane następujących galicyjskich pułków: Maciej Mikic 55. p. p.; Antoni Dylewski 80. p. p.; Aleksander Baranyay de Nagy Varad 24. p. p. W konnicy: Hugo br. Komers 2. p. ul.; Konstanty Majhirt 7. p. ul. W artylerji: Wacław Blumentritt 9. p. W inżynierji mianowano 4. W oddz. sanit. 1. Dla zakładów stadn. 1.
Majorami w generalnym sztabie mianowano 7. W piechocie (pułki gal.): kapitanowie I. kl.: Norbert Rivé Westen 95. p. p.; Józef Piskorz 58. p. p.: Henryk Reisky 9. p. p.; Antoni Capiński 13. p. p.; Józef Heldmann 9. p. p. W konnicy: Henryk Pauer 10. pułku drag.; Józef Meixner 3. p. W artylerji awansowano 14. W inżynierji 6; w oddz. sanit. 1; w oddziałach pociągowych 1; dla zakładów stadn. 2. (C. d. n.)

Mobilizacja na próbę. Lwowski korespondent *Reformy* pisze: „Ze sfer wojskowych dowiaduję się, że dnia 1. maja ma się odbyć próbna mobilizacja w okręgach, a termin jej naznaczony na dzień 1. maja. Wiadomość ta brzmi wprawdzie nieprawdopodobnie, gdyż według zdania kompetentnych, o takiej próbie wiedziałoby najwcześniej 48 godzin przed jej ogłoszeniem, a powtóre próba taka jest bardzo kosztowną, notuję ją jednak z obowiązku, tembardziej, że powołanie wielu rezerwistów, którym wcale nie przypada termin zwykły, zdaje się potwierdzać tę wiadomość. W jednym z tutejszych zakładów przemysłowych powołano nagle 8 ludzi — co oczywiście wywołało pewne zaniepokojenie“. — O ile nam wiadomo, odbędzie się tylko podobno częściowa mobilizacja kawalerji.

Manewry jesienne XI. korpusu armji (sztab we Lwowie), przy skoncentrowaniu XI. dywizji piechoty pod Złoczowem, a XXX. dywizji pod Brzeżanami, odbędą się w czasie od 1go do 15go września br.
Przy tych końcowych manewrach wymienione dywizje operować będą przeciw sobie, ewentualnie przy współudziale brygady kawalerji.

W sprawie egzaminów seminaryjnych. Ministerstwo oświecenia kategorycznie zapowiedziało w ostatnich czasach, że w żadnym wypadku nie będzie uwzględniać corocznie licznie wpływających podań kandydatów i kandydatek do seminarjów nauczycielskich o zwolnienie od przepisanego wieku. Podania tego rodzaju odtąd nie będą już nawet Ministerstwu przedkładane, lecz wprost przez krajową władzę szkolną odrzucane.

Dla chorej żony ubogiego szewca przy ulicy Łyczakowskiej liczba 10, ofiarował: N. N. 3 złr.

Stypendjum. Namiestnictwo na przedstawienie Instytutu Staurop., nadało opróżnione stypendja z fundacji śp. Karoliny Glinieckiej o rocznej kwocie po 105 złr. poczynając od roku szkolnego 1884|5, Orestowi Demkiewiczowi, słuchaczowi I. roku prawa w Uniwersytecie lwowskim, synowi niezamożnego gr. kat. parocha wiejskiego, obarczonego rodziną, a podupadłego w skutek długoletniej ciężkiej choroby, i Stefanowi Korczyńskiemu, słuchaczowi IV. roku prawa w tutejszym Uniwersytecie, sierocie po ubogim mieszkańcu Uhnowa.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły, dla pogorzelców gminy Dmytrowice, w powiecie lwowskim wsparcia w kwocie 500 złr.

Na pogrzeb śp. Koźmiana do Poznania udał się hr. Stanisław Tarnowski, jako przedstawiciel krakowskiej Akademji umiejętności.

Mianowania. C. k. krajowa Dyrekcja Skarbu zamianowała oficjała cłowego Juljana Butkowskiego kontrolorem cłowym, asystentów cłowych Jana Kozankowskiego i Michała Freya oficjałami cłowymi, a respicjentów straży skarbowej Juljana Kozakiewicza i Bronisława Zbijewskiego asystentami cłowymi.
C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielką rzeczywistą Józefa Dzundzę w Jurowcach rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej 4-klasowej męskiej w Sanoku.
P. Napoleon Wawel-Louis, syn radcy Sądu wyższego, podchorąży I. kl. w marynarce wojennej, został zamianowany chorążym w okręgu Linjowego.

Bal u pp. baronostwa **Ziemiałkowskich** w Wiedniu odbył się 21. bm. świetny bal, na którym liczne polskie i niemieckie znalazło się towarzystwo. Pomiędzy innymi zauważano na balu: hrabinę Alfredową Potocką, hrabinę Taaffe, księstwo Ignacowo Czartoryskich z córką, z hrabiów Lanckorońskich hr. Devaux z córką, hrabinę Beckers z córką, hrabstwo Harrachów, hr. Ezdorfów, baronową Glasenapp z córką, hrabstwo Rondów, pp. Dunajewskich z córką, baronostwo Rodich z córką, baronostwo Mayr, pp. Madeyskich z córką, nuncjusza apostolskiego z swym sekretarzem monsignorem Tarnanim, wszystkich trzech arcybiskupów lwowskich, ks. Konstantego Czartoryskiego, księcia Alojzego Liechtensteina, hrabiego Szögyeny, szefa sekcji w Ministerstwie spraw zagranicznych, duńskiego posła, hrabiego Knutha, wojskowego attaché niemieckiej ambasady hr. Wedel, dwóch wojskowych attachés francuskiej ambasady: hr. de Salles i pułkownika Blanche, wojskowego attaché włoskiej ambasady pułkownika Cerutti, ministra handlu barona Pino, wice-admirała barona Sterneck, p. namiestnika Zaleskiego, p. marszałka Zyblikiewicza, wiceprezydenta Akademji umiejętności p. Majera, p. Klaczkę, hr. Jana Krasińskiego, księcia Eustachego Sanguszkę, ks. Pawła Sapiehę, hr. Michałowskiego, hr. Waes itp.

(m.) **Cyrk Sidolego.** Przedstawienia w przeciągu tygodnia zaczęły się w sobotę przy licznym udziale publiczności. Mnóstwo osób wróciło od kasy bez biletów. Inauguracyjne sobotnie przedstawienie przekonało nas, że towarzystwo p. Sidolego obfituje w dobrych woltyżerów i gimnastykami. Wszystkie produkcje, a nawet produkcje klownów, były udatne. Tresura koni bezwątpienia bardzo staranna.
Garderoba personalu całego nie pozostawia także nic do życzenia. Oświetlenie gazowe i płótno rozciągnięte nad cyrkiem, a stanowiące dach jego, sprawiają na widzu przyjemne wrażenie. Z licznych produkcyj dotychczasowych trupy Sidolego wymienimy przedewszystkiem „rzymskie statuy marmurowe“ w 20 pięknych obrazach, według galerji Michała Anioła, przedstawionych przez braci Scharselly, doskonałych gimnastyków, f. tz. „Ikaryjskie igrzyska.“

Pogrzeb Edwarda Adama hr. Stadnickiego który odbył się przedwczoraj w Nawojowej, dał miarę ogólnego żalu po stracie tak ciężkiej dla kraju. Transportacja zwłok do kościoła parafialnego przy licznym udziale duchowieństwa odbyła się wśród natłoku ludności, która od świtu, zewsząd napływała, by oddać ostatnią przysługę nieodżałowanemu panu. Msze odprawiały się obu obrządków przy wszystkich ołtarzach. Z Sącza przybyły władze cywilne i wojskowe i liczny zastęp mieszczaństwa, wraz z godłami cechów. Kościół, cały kirem obity, jaśniał rzęsistem światłem, a gaj cyprysów otaczał katafalk. Sumę celebrował ks. kanonik Kowalik, proboszcz sądecki — mowę pogrzebową miał O. Sozeł.
Po mowie pogrzebowej kondukt z kościoła na cmentarz prowadził ks. kanonik Kowalik i ks. Antałkiewicz. Za trumną postępowała młoda wdowa posągowo blada i w niemej boleści, wsparta na ramieniu ojca księcia Adama Sapiehy — prowadząc trzechletniego synka. Bracia i szwagrowie nieśli trumnę do grobowca przy kościele — sąsiedzi dobijali się o udział w tej posłudze. Ostatnia chwila pożegnania zwłok przez najbliższych była rozdzierającą — gdy wdowa rzuciła się w objęcia rodziców męża, dziękując im za syna i krótkie chwile szczęścia. — Na twarzach wszystkich obecnych popłynęły łzy gorącego współczucia.

Obywatelstwo honorowe nadały miasta Buczacz, Jazłowiec i Monasterzyska p. Stanisławowi Matkowskiemu, członkowi Rady powiatowej Buczackiej, z grupy miast wybranemu, za niestrudzone zabiegi, poczynione celem doprowadzenia do skutku budowy kolei Transwersalnej.

Ospa. Jak się dowiadujemy, wybuchła w Zamarstynowie ospa ponownie. Zwracamy na to uwagę władz, które mają obowiązek czuwać nad zdrowiem mieszkańców, aby w czas zarządziły środki odpowiednie.

Sprostowanie. Doniesienie o wypadkach czarnej ospy w domu pod l. 10 przy ulicy Łyczakowskiej, z których jeden miał się zakończyć śmiercią, umieszczone w kronice Nr. 94 *Dzien. Polsk.* z dnia 25. kwietnia 1885 jest według referenta sanitarnego Magistratu mylne.

Zanieczyszczanie ulicy Krzywej przez służących wojskowych, zatrudnionych w stajni (pod l. 18) powinno skłonić komisarjat tej części miasta jakoteż kompetentną władzę wojskową do energicznych kroków. Mieszkańcy tej uliczki mają przecie takie same prawa i obowiązki jak inni obywatele, mieszkający przy pierwszorzędnych ulicach, bo opłacają takie same podatki. To też nie wątpimy, że słuszne ich żądania zostaną wkrótce uwzględnione.

Regulacja ulic. Dwie ulice zostaną przyprowadzone do porządku, mianowicie ulica Rzeźnicka i Żółkiewska. Regulacja pierwszej nastąpi w ten sposób, że istniejąca tam miejska strażnica pożarna będzie zburzoną; ulicę Żółkiewską rozszerzą przez usunięcie znanej narożnej kamienicy Weinrebów, do której zakupienia potrzebna jest jeszcze jedna uchwała Rady miejskiej.
Nakoniec tyle pożądane przedłużenie ulicy Gródecko-Janowskiej stanie się wreszcie faktem dokonanym, gdyż szkopuły stojące temu dotychczas na przeszkodzie, usunięto zupełnie. Mianowicie wybudowano już wymaganą przez c. k. Skarb wojskowy studnię w innej części ogrodu, a jak wiadomo c. k. Skarb sprzeciwiał się oddaniu tej parceli na użytek publiczny jedynie z tego powodu, że właśnie na niej leży potrzebna dlań studnia. Obecnie będzie ona zasypaną.

Nieostrożna jazda. Parobek Szulim, pozostający w służbie przy młynie Domsa, jadąc szybko ul. Młynarską, przejechał dziewczynkę Stefanję Tenczyn i skaleczył ją dość ciężko. Winnego aresztowano.

Wielkie wrażenie sprawił w powiecie bialskim następujący wypadek. Dnia 13. bm. w ck. Starostwie w Białej zgłosili się dwaj włościanie z Buczkowiec, przynosząc karabin z bagnetem, skrwawioną szablę i kapelusz żandarmski, przyczem oświadczyli, że w sporze z jakimś żandarmem w Buczkowicach poprzedniego wieczoru, chcąc ujść pokaleczenia, rozbroili go. Z dochodzenia okazało się, że żandarmem owym był Tychanowicz z posterunku bialskiego, a gdy stwierdzono, że tenże zawsze wzorowo i trzeźwo pełnił swoje obowiązki, zaś osobistości owych dwóch włościan nader są podejrzane, przeto przyaresztowano ich i oddano Sądowi, który bezzwłocznie wydelegował komisję śledczą na miejsce. Rzeczonego zaś żandarma znaleziono ze śladami pokaleczeń obwieszonego na drzewie, na granicy między Buczkowicami a Rybaczowicami. (*Gaz. Lw*)

Napad rozbójniczy. Na drodze między Lubelą a Kulawą w pow. żółkiewskim znaleziono nieznajomego ciężko pokaleczonego izraelitę, którego odwieziono do szpitala w Żółkwi. W odległości zaś około tysiąc kroków od tego miejsca, w grubie piasku, przejeżdżający włościanin znalazł drugiego, również mocno pokaleczonego izraelitę, którego, na prośbę jego, odwiózł do karczmy w Kulawej. Z dochodzenia okazało się, że obaj ci izraelici napadnięci zostali, obrabowani i pobici na drodze przez dwóch nieznajomych włościan, którzy jednego z nich, jako niedającego znaków życia, zostawili na drodze, drugiego zaś zawlekli do gruby i przysypali piaskiem. Żandarmerji powiodło się wnet wyśledzić rabusiów, w osobie Wasyla Makohona i Stefana Sroki z Kulawej, przy których znaleziono zrabowane przedmioty. Obaj znajdują się w ręku Sądu.

Napad. Onegdaj kilku rzezimieszków zwabiło do lasu krzywczyckiego jakąś biedną dziewczynę, którą następnie w okropny sposób zbili i w zupełności obdarli. Policja wysłała natychmiast ajentów i aresztowała napastników.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 27. kwietnia. Znaleziono w szynku koło Żółkiewskiej rogatki 3 klucze i srebrną branzoletkę.

W Brzeżanach odbył się soborczyk księży, na którym uchwalono wysłać deputację na instalację ks. metropolity Sembratowicza. Do deputacji tej wybrani: ks. Juljan Onyszkiewicz, dziekan z Koniuch, ks. Piotr Sosenko, proboszcz z Płauczy, i ks. Juljan Wieliczkowski, proboszcz z Pokropiwny.

Z pod Tarnopola. W dniu 13. b. m. zmarł nagle w sile wieku bo w 41 roku życia, ś. p. Stanisław Kopczyński, dzierżawca Borek Wielkich, w tutejszym powiecie. Był on synem śp. Ignacego, prezesa Rady powiatowej Zbarazkiej, obywatela na Podolu szanowanego i już w szkołach w Tarnopolu dla swych zdolności i zacności serca był zarówno od kolegów jak i profesorów ogólnie lubiany. Na odgłos walki w roku 1863 porzucił studja i wraz z innymi pospieszył w szeregi. Mimo młodego wieku znosił wszystkie trudy obozowe z wytrwałością a w bitwie pod Kobylanką zjednał sobie odwagą i roztropnością ogólny szacunek swych towarzyszy.
Po upadku powstania powrócił do domu i nie oddając się zwątpieniu, a przeciwnie ufny w siły żywotne narodu naszego, z tem większym zapałem i gorliwością jął się przykładać do nauki, chcąc poznać jak trzeba pracować, aby zarobić sobie na miano dobrze zasłużonego obywatela. Skończywszy kursa medycyny w Krakowie, powrócił na wieś i z prawdziwem zamiłowaniem oddał się gospodarstwu rolnemu, poprzód jeszcze obznajomiwszy się z wzorowo prowadzonemi gospodarstwami.
On to należał właśnie do pierwszych obywateli w tych okolicach, którzy sprowadzili parowe młocarnie ruchome, żniwiarki i inne maszyny rolnicze. Wziąwszy folwark Anielówka w dzierżawę, zupełnie wyssany i zniszczony gospodarką żydowską, zamienił go po kilku latach niezmordowanej pracy na prawdziwe jabłko podolskie, a przez to podniósł i wartość jego w trójnasób. Dobrym przykładem i radą zachęcał zawsze ludność wiejską do racjonalnego rolnictwa i był dla niej ojcem i prawdziwym opiekunem. Później wziął w dzierżawę znów po żydach Bogdanówkę i również zmienił ją do niepoznania; przed rokiem zaś wydzierżawił Borki Wielkie. Zaledwie objął tę majętność, a już owiał ją nowem życiem. Poczęły wznosić się porządne budynki, rola obiecywała plony niebywałe, lecz śmierć przedwczesna nie pozwoliła mu dokończyć tego dzieła i spożywać owoców pracy. W życiu publicznem nie usuwał się nigdy od obowiązków i gdy było potrzeba, wspierał każdą akcję czy to słowem, czy materjalnie. Brał również czynny udział w Spółce rolniczej tarnopolskiej, w Towarzystwie gospodarskiem i Kółkach rolniczych i t. p., a o szkole i kościele niemniej pamiętał szczerze. Będąc prawdziwym przyjacielem młodzieży, otaczał się nią chętnie, a biednych uczni, pomimo że dopiero sam dorabiał się mienia i był dziećmi obarczony, wspierał, dopomagając, by nauki pokończyć mogli. To też wieść o zgonie tak zacnego obywatela dotknęła smutkiem i żalem nietylko krewnych i przyjaciół, ale też sąsiednie ziemiaństwo i chaty wieśniacze. Kto tylko mógł, z dalekich nawet okolic ze Zbaraskiego, Skałackiego, Tarnopolskiego, spieszył, by oddać ostatnią przysługę wcześnie zgasłemu a już tak dobrze zasłużonemu mężowi. Liczny orszak płci obojga i ludności wiejskiej odprowadził zwłoki nieodżałowanego na wieczny odpoczynek na cmentarz czerniłowski. Oby mu ziemia nasza lekką była!

Tarnopol 26. kwietnia. W dniu 10. lutego r. b. doniosłem o popełnionej u jednego z tutejszych kupców kradzieży, wynoszącej stratę około 300 złr. Dzięki usilnym staraniom i zabiegom tutejszej policji, zdołano wpaść na trop sprawców, a to przy sposobności świeżej kradzieży skór. Odbiorcą a raczej kupującym skradzione rzeczy, tak obecnie skóry z handlu p. Gutmana, jak i poprzednio srebra z handlu p. Sochaniewicza, był niejaki Jahil Popowicz (żyd) w Podkamieniu, powiat Brody. Winni zostali już uwięzieni, a o dalszym przebiegu tej sprawy nie omieszkam donieść w właściwym czasie.

Wiedeń 27. kwietnia. W niedzielę odbyła się w kościele św. Szczepana konsekracja nowego biskupa linckiego dra Ernesta Müllera.
Aktu ceremonjalnego dokonał kardynał Ganglbauer w asystencji biskupów z Wiednia i St. Pölten. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie klasy ludności stolicy.
Arcyksiążę Rudolf odjechał z małżonką do Pesztu.

Wyścigi we Wiedniu. W niedzielę d. 26. bm. przy korzystnej pogodzie odbyły się szóste z kolei wyścigi. Z dworu obecni byli arcyksiążęta Ludwik Wiktor, Ferdynand, książę Nassau i arc. Albrecht, który przybył konno.
Ogółem było sześć biegów.
W I. tz. Bieg dziewiczy (nagroda 1000 zł.) wziął nagrodę St. Julien; w II. tz. Lu thaus-Rennen nie rozstrzygnięto; w III. Handicap stanęły u mety Valerjanus i Gilleta; w IV. brały udział tylko dwa konie; w V. (z przeszkodami) zwyciężyła „Babetta“, w VI. zaś „Kuckuk“.

Pojedynek. W Stambule odbył się pojedynek między hr. Széchényi i wice-konsulem br. Kuhn.
Széchényi lekko ranny w rękę.

Straszna katastrofa zaszła w miasteczku Torvella de Mongri, w prowincji hiszpańskiej Gerona. W sali byłego klasztoru Augustjanów odbywał się egzamin dzieci z miejskiej szkółki, na który tak tłumnie przybywali mieszkańcy, iż w nawpół zapadłej bramie klasztornej powstał ścisk. Napróżno burmistrz nawoływał do porządku, coraz nowe fale ludu napierały na stojących w bramie, tak że w końcu część muru zapadła się, zasypując przeszło 150 ludzi. Kilkanaście osób zostało zabitych na miejscu, a przeszło 40 odebrało ciężkie rany.

Próby z bombami ratunkowemi, wynalazku p. Gordona, odbyły się w tych dniach w Montrose w hrabstwie Forfar. Na wzburzone w wysokim stopniu morze rzucono jedenaście zapalonych granatów, z których każdy zawierał galon oliwy; zaledwie płynąca z rozpryskujących się granatów oliwa zmięszała się z wodą, piętrzące się fale znikły, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej, a powierzchnia morza na dalekiej odległości wygładziła się zupełnie.

Król humbugu amerykańskiego a właściciel jednego z największych na kuli ziemskiej cyrków, Barnum, „interes“ swój prowadzi na olbrzymią skalę. Stały personal cyrku tego liczy 700 osób: akrobatów, olbrzymów, dzikich ludzi, jeźdźców, służących itp. Nadto posiada 400 koni i 30 słoni. Menażerja składa się ze 100 zwierząt, pomiędzy któremi 18 lwów, 20 wielbłądów, 18 dromaderów, tygrysy, pantery, niedźwiedzie, żyrafy, żebry itd. W zimie Barnum przebywa w Nowym Jorku, a w lecie podróżuje i daje przedstawienia w 150 miastach. Jak olbrzymiem cieszy się cyrk powodzeniem, dowodzi to, iż w ubiegłym roku w Bostonie w ciągu jednego dnia miał 20.000 dolarów dochodu, w ciągu dni dziesięciu zaś 112.000 dolarów. Podczas podróży wydatki cyrku wynoszą dziennie przeciętnie 5.000 dol., dochód 12.000 dol., pozostaje tedy czystego zarobku dziennie 7.000 dol.

Sprawa Popper-Castrone.

Projekt mięszanego małżeństwa panny Castrone (katoliczki) z p. Popperem (izraelitą) zainteresował cały świat, w szczególności zaś państwa, których narzeczeni są obywatelami, Francję i Austro-Węgry.
W sprawie tej podaje węgierski dziennik *Egyetértés* wiele zajmujące szczegóły, które tu streszczamy:
Na propozycję arcybiskupa paryskiego, przedstawioną kurji rzymskiej z prośbą o udzielenie dyspensy na zawarcie małżeństwa pomiędzy różnowiercami, osobna kongregacja kardynałów rozstrzygnęła odnośne podanie w sposób przyzwalający pod warunkiem, że p. Popper nie będzie stawiał swej małżonce żadnych przeszkód lub trudności w wykonaniu przepisów religji katolickiej i że w tejże religji wychowa dzieci obojga płci, jakieby wyszły z tego małżeństwa. Dotyczący rewers miał p. Popper, jako obywatel węgierski, podpisać przed arcybiskupem-prymasem w Granie, co też rzeczywiście uczynił przed wikarjuszem arcybiskupim i w obecności tegoż sekretarza tudzież adwokata swojego Mezeia. Rewers ten odesłano do Paryża.
Na podanie p. Poppera do Rządu węgierskiego o wystawienie potrzebnego świadectwa, orzekł tenże Rząd na wniosek ministra wyznań, że małżeństwo mięszane jest niemożliwem nawet w takim wypadku, kiedy papież udzielił nań dyspensę. Uchwałę tę oparł Rząd na węgierskiem prawie państwowem. Aby nie pozostać odosobnionym w swych zapatrywaniach, postanowił minister wyznań zażądać zdania prymasa, ministra sprawiedliwości i dyrektora *Causarum regalium*. Ten ostatni oświadczył, że małżeństwo byłoby nieważnem, chyba że breve papiezkie uzyska *placet* królewskie, któreby i ze stanowiska węgierskiego prawa państwowego sankcjonowało zawarcie małżeństwa. Minister sprawiedliwości dał z początku odpowiedź wymijającą, na ponowne zaś domaganie się swojego kolegi, oświadczył się stanowczo za nieważnością małżeństwa. Orzeczenie prymasa było wręcz przeciwnem zapatrywaniom obu ministrów i dyrektora *Causarum regalium*. Prymas, opierając się na ewentualnej dyspensie papieskiej, uważa małżeństwo za ważne.
W odnośnem piśmie prymasa do ministra wyznań, odwołuje się pierwszy z nich, na poparcie swych zapatrywań, do najbardziej starożytnych kanonów, nauk ojców kościoła, przypisów kościelnych i świeckich a zestawiwszy pod tym względem prawno-historyczny obraz wyraża twierdzenie, że jeśli w Węgrzech nie ma państwo w obec katolików innego prawa małżeńskiego nad powszechne prawo kościelne, to wynika ztąd, że małżeństwo ważne pod względem kanonicznym, powinno być także ważnem pod względem państwowym.
Orzeczenie prymasa postawiło Rząd w niemiłej sytuacji, z której go wybawiła wiadomość, że papież nie udzielił dyspensy. Powodem nie udzielenia dyspensy były głównie przedwczesne wiadomości, podane przez niektóre dzienniki, że dyspensa już udzielona. Pisma wszelakich odcieni wyzyskały te wiadomości. Jedne łączyły ją z zeszłoroczną debatą w Sejmie węgierskim o małżeństwach mięszanych, a inne posądzały nawet Kurję o przekupstwo, pisząc, że baron Popper zapłacił za dyspensę 40.000, 100.000 a nawet 200.000 złr. Wszystkie te dzienniki wysyłano masami do nuncjusza w Wiedniu i papieża. Popper zaprzeczył tym pogłoskom, ale już po odmówieniu dyspensy. Kongregacja odpowiedziała na pytanie *utrum expediat*, czy udzielenie dyspensy jest na czasie: „*non expedit.*“ Papież zatwierdził wotum kongregacji. Sprawa ta narobiła w Rzymie wiele wrzawy. Ambasadorowie obcych mocarstw śledzili ze szczególną troskliwością przebiegu tej afery i zdawali swoim Rządom sprawę o stanie rzeczy. W końcu zaprzecza rzeczony organ wiadomości podanej przez półurzędową *Budap. Coresp.*, jakoby kardynał Simor przeciwnym był udzieleniu dyspensy i w tym celu swego wpływu był użył w Rzymie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Wierzbicki, baryton opery warszawskiej, przybył onegdaj do Lwowa. — P. Bolesław Ładnowski odłożył swój przyjazd do 7. maja. — P. Zimajer przeznaczyła swoje honorarjum za ostatni występ w „Gillecie“ na dochód szegiedyńskiej sceny. Dyrektor teatru w Szegiedynie przesłał jej serdeczne podziękowanie. — P. Zalewski pisze nową komedję osnutą na tle życia prowincjonalnego p. t. „Lis w kurniku.“ — Majningerzy rozpoczynają 20. maja szereg gościnnych występów na scenie warszawskiej. — Inżynier Trompeter, Warszawianin, miał w Petersburgu odczyt o ulepszeniach w maszynach parowych i nowych wynalazkach na tem polu.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Giroflé-Girofla“ (benefis p. Bocskaj). Środa: „Robert i Bertrand.“ Sobota: „Opowieści Hoffmanna“ (w zmienionej obsadzie). Niedziela: „Trzeci maja.“

(O-B.) **Teatr.** Benefis p. Skalskiego wypadł wcale dobrze tak pod względem udziału publiczności, jak i gry artystów. W szczególności podnieść musimy grę pp. Zboińskiego, Ruszkowskiego i Skalskiego. Bardzo dobrze wywiązał się ze swego zadania weteran naszej sceny, a zawsze pracowity p. Dębicki.

Operetka czy opera. Jedno z pism lwowskich zamieszcza korespondencję z Krakowa, której autor staje w obronie p. Koźmiana i opery niemieckiej przeciw wrzekomym zarzutom *Reformy* i *Dz. Polsk.*
Zajęte przez nas stanowisko było zupełnie jasne: zaznaczyliśmy, że p. Koźmian mając do wyboru między operetką polską a niemiecką zbieraną operą nie będzie się wcale wahał. Nie stawaliśmy na stanowisku patrjotyzmu, jak twierdzi autor korespondencji, ale sądziliśmy, że lepiej dać zarobić swemu, jak cudzemu, skoro na pewne i z góry już przypuszczać można, że opera niemiecka nie będzie lepszą od operetki. Fakt, że ubył p. Alma i (chwilowo) p. Skalska jest wprawdzie dla operetki niezbyt korzystnym, ale stanowczo przeczymy jakoby operetka była skutkiem tego rozbitą. Tendencyjną niechęć przeciw dyrektorowi teatru lwowskiego objawia autor korespondencji przedewszyskiem tem, że robi p. Dobrzańskiemu zarzut, jakoby wyzyskiwał p. Koźmiana. P. Dobrzański płacił od przedstawienia Dyrekcji teatru krakowskiego 80 złr. bez światła, usługi, garderoby i dekoracji — to przecież jest świetnie zapłacone!
Wyliczając repertuar operowy, twierdzi autor, że Krakowianie usłyszą „Lohengrina“ i „Tannhäusera“ — czy to naiwność czy tendencja? Korespondent zdaje się prawdopodobnie nie znać sił i środków potrzebnych do wystawienia tych oper, które bez wybornych śpiewaków, świetnej dekoracji i znakomitej orkiestry staną się śmieszną parodją. Niż „Lohengrin“ i „Tannhäuser“ z pewnością lepiej wypadłby „Konrad“ z p. Florjańskim i Kiczmanem, o czem lepiej sądzić możemy my, niż autor korespondencji, czerpiący swoje wiadomości z tutejszych dzienników.
Że „Konrad“ wypadł wcale dobrze, skonstatowali to wszyscy recenzenci, nawet i krakowscy, a wreszcie powołujemy się na świadectwo p. Żeleńskiego. Operetkę lwowską nazywa autor kosmopolityczną (dla czego i co to znaczy, nie pojmujemy) jakże nazwie tę przyszłą operę, która złożona z Niemców, Czechów i Polaków dawać będzie włoskie opery po niemiecku — to już nie kosmopolityzm, ale babilonizm! Zresztą dodajemy, że ta kosmopolityczna operetka miała zamiar prócz „Konrada“ dać „Straszny dwór“, „Halkę“, Hrabinę“, „Zamek na Czorsztynie“, „Krakowiaków i Górali“, „Łobzowian“ itd.
Z recenzji *Dziennika* przekonał się autor korespondencji, że teatr lwowski ma u nas sprawiedliwych, ale [illegible] ostrych sędziów. Nie taimy jego wad, ale [illegible]onimy i zalet, i stanowczo twierdzimy, że nasza operetka stokroć byłaby lepszą, niż ta zbierana opera ołomuniecka — twierdzimy i to, że lepiej dać zarobić swoim, jak cudzym.

Autor tej „obrony“, prowadzonej w sposób zaczepny, nietylko przeciw operetce ale i osobie dyrektora teatru, nie przekonał nas wcale i zrobił na nas wrażenie człowieka, który co najmniej jest źle poinformowany. Kto był autorem? Na to poniekąd możnaby odpowiedzieć słowami, któremi autor zamyka swoją korespondencję: *sapienti sat!* — poznać go po treści i stylu.

Z Koła literackiego. W środę 29. kwietnia odbędzie się tygodniowe zebranie członków Koła literackiego, na którem odczyta p. Napoleon Kociesza Żaba ustępy z nowego swego dramatu.

Mandriwki Iwana Wojtowycza po switi Bożim, zemlakom swoim na chosen opowiw diak z Chliniwki. Lwów 1885. Cena 8 cnt. (Nakładem Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, miesiąc kwiecień).

„Ne znajete Iwana Wojtowycza? A to wełyke dywo!“ Od tych słów zaczyna się niniejsza książeczka i my niemi sprawozdanie nasze rozpoczynamy. Każda wioska zna i ma swego „Wojtowycza“, który jest zazwyczaj „kapralem“ lub „führerem“ na urlopie. W niniejszej książeczce rola Wojtowicza się zmienia — z opowiadacza rzeczy „dziwnych“ staje się pożytecznym członkiem gminy. Oto syn dziedzica, wybierając się w podróż celem zwidzenia gospodarstw pogranicznych, zabiera ze sobą „Wojtowicza“ wioski — i własnym przykładem poucza go tam, iż zwidzanie cudzych krajów ma inne cele nad zaspokojenie próżnej ciekawości. Pracowici mieszkańcy Włoch, wzorowe gospodarstwo Szwajcarów w ogóle, bydła w szczególności, uczą bardzo wiele Wojtowicza, który za powrotem z podróży udziela rzeczywiście pożytecznych spostrzeżeń z obcych krajów mieszkańcom rodzinnej wioski. „Wiele między ludem biedy — mówi autor w ostatnim ustępie niniejszej książeczki — lecz tej biedy najwięcej ztąd, iż ludzie nie umieją się poznać, co dla każdego i dla wszystkich jest dobrem, a czego strzedz się należy. Toż nieraz człek już i nadzieję traci, iżby u nas kiedyś lepiej być mogło. Ale jeżeli się widzi, jak to ludzie gdzieindziej pracują i jak starają się wszelkie przeciwności pokonać, wiosna wtedy i człowiekowi wstępuje do duszy. Głos jakiś mówi mu wtedy: „Kiedyś przecież i u nas będą ludzie tak gospodarowali, iż podróżni innych krajów będą się mieli czemu przypatrzeć.“ Nie przyjdzie do tego odrazu, gdyż każda nauka postępuje powoli. Powiedziano dobrze: „Kto cierpi, zbawiony będzie.“ Przeto i ja wam, mili ziomkowie, przesyłam tę „pisankę“ na Wielkanoc z życzeniem wszelkiego dobra przy nowej wiośnie — i wam i żonom waszym i dzieciom waszym. Niech bydło wasze dobrze wam się chowa i pola wasze niech dobrze wam rodzą. I niech będzie pokój i szczęście wśród wszystkich mieszkańców kraju z dniem, w którym was pozdrawiam:

Chrystos woskrese!“

„Za wiarę“ opowiedział Walenty Skiba. Taki tytuł nosi książeczka wyszła świeżo za miesiąc kwiecień nakładem „Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych“. Cena 8 centów.

Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych, ułożonego przez J. R. Kasparka, wyszedł nowy zeszyt. Zeszyt ten, który w szeregu tomów tej cennej i ze wszech miar pożytecznej publikacji jest siedmnastym z rzędu, zawiera dalszy ciąg instrukcyj do ustawy wojskowej, przepisy o taksie wojskowej, o ewidencji urlopników, rezerwistów itp., o inwalidach, o współdziałaniu zwierzchności gminy przy dostarczaniu podwód i kwaterowaniu wojska itd.

Nowe dzieło jurydyczne. Niemieckie pisma bibljograficzne donoszą, że nakładem znanej firmy wydawniczej Duncker & Humblot w Lipsku wyjdzie niebawem pierwsza część dzieła z zakresu prawa prywatnego p. t. *„Der Thatbestand des Sachbesitzerwerbs nach gemeinem Recht,“* której autorem jest dr. Leon hr. Piniński. Praca ta, od dłuższego czasu oczekiwana, będzie niechybnie z radością w naszych kołach uniwersyteckich powitaną.

Kurjera świątecznego nr. 4. zawiera: Wyprawy na Mont-Blanc aż do Saussare'a (zapiski geograficzne); pisanie ze Lwowa (A. U. Relego); „Dyoniza“ sztuka w 4 aktach Al. Dumasa (syna); ilustracje do komedji A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności;“ zapiski tygodnia; zapiski artystyczno-literackie, rozmaitości, przegląd prasy humorystycznej; z Koła artystyczno-literackiego. W odcinku „Taniec w Abruzzach“ nowela.

Arc. Marja Walerja, najmłodsza córka ces. Franciszka Józefa, próbowała już niejednokrotnie z powodzeniem sił swoich jako poetka. Obecnie znów napisała nadzwyczaj udatny wiersz czterozwrotkowy p. t. *Frühlingslied*, a kapelmistrz Leber w Heidelbergu skomponował do tego tekstu kwartet głosowy.

Obraz Kozakiewicza na wystawie w wiedeńskim *Künstlerhaus* „Ze stopnia na stopień,“ nabył cesarz.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo zaliczkowe krakowskie. Między godziną 4. a 6. odbyło się onegdaj walne zgromadzenie Towarz. zaliczkowego dla rękodzielników i przemysłowców pod przewodnictwem prezesa krakowskiej Izby handlowej, radcy p. Tadeusza Baranowskiego. Tow. same, jak to wynika z elaboratu p. radcy Geislera, rozwija się znakomicie. Po siedmiu latach istnienia przedstawiają się cyfry, same najlepiej za sobą przemawiające jak następuje: Wysokość udziałów członków, których liczba wzrosła o 49, wynosi 38.789·75 zł., wkładki na rach. bieżący 153.478·85, reeskont weksli 58.859·96, eskont weksli 250.967·17, fund. rezerw. 12.857·89, obrot kasowy 3,598.229·63, pobrane procenta 3.095·87, zysk za r. 1884 wynosi 5691·—, z tego przyznano tantiemy Dyrekcji 669·10, 6% dywidendy od udziałów z dniem jutrzejszym wypłacalnej 2182·86, fundusz rezerwowy na cele podatkowe specjalnie 1000, odpisano strat 449·01, koszta administracji wynosiły tylko 2163·90, na podupadłych rzemieślników przyznano 100·—, na bibljotekę przy szkołach rękodzielniczych 25·—, na cele kolonij wakacyjnych 25 zł. Prezes Baranowski podniósł zasługi p. Geislera, który ułożył Towarzystwu bilanse i zamknięcia i szkontrował wszystkie księgi rachunkowe.

Dyrektorem wybrano budowniczego p. Ignacego Miarczyńskiego, zastępcą p. Stanisława Michalewskiego. Do Rady nadzorczej wybrano przez aklamację prezesa Teodora Baranowskiego, radców miejskich pp. Jacka Matusińskiego, Tomasza Chęcińskiego, dra Jonatana Warszauera i Józefa Bielaka.

Z izby sądowej.

Czerniowce 23. kwietnia.

(Sędziowie przysięgli jako obwinieni.)

Przed kilku dniami stawał przed Sądem przysięgłych szynkarz Icek Gronich, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Gronich oskarżony był o wyłudzenie od kilku obywateli czerniowieckich kwot przewyższających każda z osobna sumę 300 zł., za które obiecał wystarać się o uwolnienie ich synów od służby wojskowej. Ponieważ okazało się, że Gronich wystawiał weksle na pobrane kwoty, przeto ława przysięgłych sześcioma głosami uwolniła go od zarzutu.

W kilka dni poźniej na bezimienne doniesienie, które otrzymał prezydent Pitey, zawezwano sędziów przysięgłych do sędziego śledczego i tu oświadczono im, że bezimienny donosiciel twierdzi, iż sędziowie byli przekupieni.

Zarządzono natychmiast, mimo oporu sędziów, rewizję osób, a gdy nie znaleziono żadnych pieniędzy, uwolniono ich.

Sędziowie przysięgli i Izba adwokacka wnieśli zażalenie do p. ministra sprawiedliwości, zaś poseł na Sejm krajowy Jan Vorgang zamierza osobiście zanieść skargę do cesarza za tak bezwzględne postąpienie z sędziami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Regulacja Wisły. Donoszą do „Czasu“: Z inicjatywy Rządu krajowego szląskiego weszła sprawa regulacji Wisły na linji stanowiącej granicę państwową między Austrją a Prusami od strony galicyjsko-szląskiej na tory rokujące rychłe rezultaty. Już niezadługo bowiem zbierze się na miejscu komisja międzynarodowa, do której ze strony austrjackiego Rządu należeć będą dwaj techniczni delegaci szląskiego Rządu krajowego i dwaj radcy budownictwa z Galicji. Zaproponowani już zostali w tym celu Ministerstwu pp. Matula z Krakowa i Moraczewski ze Lwowa. Do komisji przyłączy się zapewne jako delegat ministerjalny radca Bayer, ten sam, który przed rokiem zaraz po powodzi zwidzał rzeki galicyjskie. Zadaniem komisji będzie przedewszystkiem oznaczenie robót regulacyjnych podjąć się mających i wysokości kosztów. Będzie to stanowić podstawę przyszłej konwencji. Od strony szląskiej cel regulacyjny będzie bliższy do osiagnięcia, bo Rząd krajowy w Opawie posiada już jeneralny projekt regulacji. To też Rząd szląski żąda już teraz przydzielenia do komisji także delegatów administracyjnych, celem ewentualnego rozbioru kwestji, o ile w pewnych punktach regulacja Wisły pociągnąć musiałaby za sobą także regulację granicy austrjacko-pruskiej. Tam bowiem, gdzie linja Wisły stanowi ściśle linję graniczną, może z powodów technicznych zajść potrzeba zmiany biegu rzeki, a w takim razie powstaćby musiała koniecznie kwestja nowego rozgraniczenia terytorjów.

Dostawa dla armji. Spółka starająca się o dostawę obuwia dla armji, potrzebuje mieć świadectwo wiarygodne, iż jest w możności dotrzymania swoich zobowiązań, a tutejsza Izba handlowo-przemysłowa nie czuła się kompetentną do wydania takiego świadectwa. Otóż spółka udała się z prośbą do Wydziału krajowego, a ten z chwalebną gorliwością wysłał do Ministerstwa wojny obszerny memorjał, w którym najdokładniej uzasadnił, że spółka ta zasługuje na najzupełniejsze zaufanie co do swojej „Leistungsfähigkeit“.

Z Towarzystwa gospodarskiego. Pan Jan Gnoiński, przewodniczący oddziału buczacko-zaleszczycko-czortkowskiego rozesłał do członków oddziału pismo, zawiadamiając o swojej rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego, a to z powodu przyjęcia przewodnictwa w kuratorji jagielnickiej szkoły rolniczej. „Pragnąc, aby to dzieło naszych wspólnych zabiegów, pisze p. Gnoiński, które na zawsze pozostanie wymownym dowodem działalności oddziału buczacko - czortkowsko - załeszczyckiego, rozwijało się z jak największym pożytkiem dla kraju, przyjąłem zaszczytny obowiązek przewodniczenia w kuratorji tej szkoły, a sumienne i gorliwe wypełnianie tego obowiązku zajmie bardzo wiele czasu, zwłaszcza w pierwszych latach rozwoju tej instytucji. Gdy oprócz tego czuwać mam, jako przewodniczący Rady powiatowej czortkowskiej nad sprawami powiatu, a w szczególności nad budową dwóch dróg dojazdowych i jednej drogi powiatowej, nie mogę w żaden sposób zatrzymać nadal przewodnictwa oddziału buczacko - czortko wsko - zaleszczyckiego“.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 28. kwietnia.

Centralny Komitet przedwyborczy dla Galicji wschodniej obradował wczoraj z małemi przerwami od godz. 1. w południe do godz. 11. wieczorem, dziś zaś zebrał się o godz. ½11. i w chwili ki dy słowa te piszemy, trwają jeszcze narady.

Postanowiono zawiązać jak najrychlej komitety w okręgach miast i gmin wiejskich, a zjazd delegatów i burmistrzów odbyć we Lwowie dnia 10. maja b. r. Jak wiadomo, zjazd ten wybierze pięciu członków do Komitetu centralnego.

Wczoraj zdawał w Krakowie sprawę z swoich czynności poselskich deputowany do Rady państwa, prof. dr. Maksymiljan Zatorski. P. Z. przedstawił najprzód w sposób bardzo dynstygowany i grzeczny stosunki panujące we Wiedniu. Przyznał, że Rząd nie odpowiedział wprawdzie oczekiwaniom kraju, ale nie jest to winą Rządu, lecz żywiołów składających Radę państwa. Szanowny profesor zapewnił następnie najuroczyściej, że „Koło polskie jest w Izbie stronnictwem poważnem i poważanem, a co w złym humorze podają czasem gazetki: że ono jest zerem, że nie ma żadnego znaczenia, to bajki“, — aczkolwiek mowca „nie twierdzi, że działanie Delegacji jest wolne od wszelkiej krytyki, ale temu znów winien brak silniejszego poparcia przez kraj i prasę“. Mowca omawia jeszcze kilka innych spraw, a wreszcie składa mandat napowrót w ręce wyborców tak czysty, jakim go odebrał.

N. W. Tagblatt otrzymuje pod datą 26-go bm. następujący prywatny telegram z Krakowa: „Towarzystwo geograficzne w Petersburgu powzięło uchwałę mianowania jenerała Komarowa, pułkownika Nekszyca i trzech sztabowych oficerów członkami honorowymi tegoż Towarzystwa z tego powodu, że ci oficerowie, poświęcając krew swoją i życie, przyczynili się wśród najtrudniejszych okoliczności do naukowego zbadania Azji centralnej. Zastępca Tołstoja nie zatwierdził na razie tej uchwały, tłumacząc tymczasową odmowę tem, że należy oczekiwać dalszych zdobyczy proponowanych kandydatów.“

Minister dla Kroacji Koloman Bedekowicz przybył dnia 26. bm. do Zagrzebia, by wziąć udział w obradach Sejmu kroackiego.

Moniteur de Rome odbiera z Petersburga telegram następującej osnowy: Ks. metropolita Gintowt miał, jak mówią, mieć sobie poruczoną prowizoryczną administrację dyecezji wileńskiej. Zapewniają, że w porozumieniu z Rządem ks. metropolita Gintowt miał zaproponować kurji rzymskiej ks. Zdanowicza na administratora dydecezji.

Z Berlina donoszą, że ks. Bismark pragnąłby bardzo widzieć zatarg na drodze pojedna-wczej zażegnany, ma być równie gotów do pośrednictwa, lecz obie strony musiałyby z równem zaufaniem przyjąć pośrednictwo Niemiec. Książę nie może wystąpić z inicjatywą.

National Ztg. dowiaduje się o piśmie cara do cesarza Wilhelma, w którem ma się znajdować zdanie, że widoki utrzymania pokoju bardzo zmalały.

Według perskiego dziennika *Szams*, istnieć ma od r. 1878 pomiędzy Persją a Rosją tajny traktat, który dozwalać ma Rosji w wypadku wojny przeciw Turkmenom lub Anglikom, posuwać wojska przez dolinę Casak przeciw Merwowi a względnie Heratowi. Obsadzenie Heratu ma być w obozie rosyjskim rzeczą udecydowaną.

Jenerał Krapotkin miał niedawno w sztabie jeneralnym odczyt o ważności obsadzeniu Heratu.

Stronnictwo wojskowe, zyskujące w Petersburgu z dniem każdym coraz większą przewagę, domaga się natarczywie rozstrzygnięcia. Mniema ono, że bezowocną jest wszelka zwłoka. Miara ustępstw rosyjskich jest niezmienną, i zasadza się w swojem *maximum* na wyrzeczeniu się wąwozów Zulfikaru. Pendżdeh wraz z Kuszkiem i terytorjum nad Murgabem musi pozostać przy Rosji. Skoro pierwszy angielski statek zbliży się do Sundu, otrzyma Komarow rozkaz obsadzenia Pendżdehu i zajęcia Heratu. Pomiędzy Askabadem a Dasz Kepri urządzona zostanie linja telegraficzna. Komenda, czuwająca nad zaprowiantowaniem wojsk zakaspijskich, przesiedlić się ma z Krasnowodzka do Askabadu.

Dochodzą pogłoski, że Afganowie mieli ponownie prowokować przednie posterunki Komarowa, który jednak nakazał bezwarunkowo unikać wszelkiego starcia aż do nadejścia instrukcyj z Petersburga.

Pomimo zaprzeczeń, odchodzą dnia 5. maja posiłki włoskie do Massauah.

Rząd włoski zawarł układ z Towarzystwem „Societa Generale“, mocą którego to Towarzystwo obowiązuje się, za roczną indemnizację w kwocie 800.000 franków, nie sprzedawać zagranicy ani jednego okrętu i trzymać za odpowiedniem wynagrodzeniem wszystkie do dyspozycji Rządu. Na podstawie tego układu zyskają Włochy sto parowców. Dotyczące rokowania prowadzi Rząd także i z innemi Towarzystwami żeglugi parowej.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(C) **Wiedeń** 29. kwietnia, Ministerstwo oświaty zezwoliło na sprawienie dla Uniwersytetu lwowskiego według nowoczesnej techniki urządzonych aparatów do ogrzewania i wentylacji sal wykładowych.

(D) **Wiedeń** 29. kwietnia. W tutejszych sferach politycznych krąży pogłoska, że minister handlu baron Pino ma niebawem ustąpić, a miejsce jego zajmie hr. Deym. Mogę zapewnić na podstawie najlepszych informacyj, że pogłoska ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Telegramy biura koresp.

Londyn 27. kwietnia. (Doniesienie *Biura Reutera*), **Wojna pomiędzy Anglją i Rosją jest nieuniknioną. Słychać, że car wyjedzie dziś do Moskwy i wyda tamże manifest do narodu.**

Londyn 27. kwietnia. **Izba gmin przyjęła jednomyślnie bez rozpraw i bez głosowania kredyt 11 miljonów, po pięciukwadransowej mowie Gladstona.**

Londyn 27. kwietnia. Gladstone oświadcza w Izbie gmin co następuje: Lumsden telegrafuje pod datą 25. bm., że polecił Stephenowi, aby się udał do Londynu, celem udzielenia Granvillowi wszystkich szczegółów, odnoszących się do napadu rosyjskiego na Afganów.

Na zapytanie, czy rokowania z Rosją zostaną przerwane aż do przybycia Stephena, odpowiedział Gladstone przecząco.

Londyn 27. kwietnia. Fitzmaurice oświadcza w Izbie gmin, że Rząd stara się, aby w sprawie *Bosphore Egyptien* dojść z Francją do układu, zadawalającego wszystkie interesowane strony. (*Qui trop embrasse, mal ettreint.* Prz. Red.)

Londyn 27. kwietnia. Do „Biura Reutera“ donoszą z Simli pod datą dzisiejszą: Dotąd nie wydano rozkazu do wymarszu wojska ku granicy, przygotowania jednakże wojskowe postępują z wielkim pospiechem.

Rzym 27. kwietnia. Dziennik rządowy donosi o jednym wypadku zapadnięcia na cholerę, któremu uległ pewien starzec w Bergamo.

Nowy Jork 27. kwietnia. Wojska Unji opuściły w sobotę Panamę.

Dowódca rokoszanów przyjął na siebie odpowiedzialność za utrzymanie pokoju.

Berlin 27. kwietnia. *Nord. Allg. Ztg.* pisze: Kiedy cesarz zajechał wczoraj przed poselstwo angielskie i wysiadł z powozu, wskoczył przechodzący obok młody człowiek na stopień cesarskiego powozu. Poznano w nim siedmnastoletniego głuchoniemego malarza na porcelanie z Berlina. Tenże działał w przystępie chwilowego obłędu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 27. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 254·— do 257·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 221·— do 224·50. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·70 do 99·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·70 do 99·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·30, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·30 do 99·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·75 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·82 do 5·92, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·22 do 10·32, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21— do 1·23—, 100 marek niemieckich 61·35 do 62·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“.

Wiedeń dnia 28. kwietnia godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 281·—, Anglo-Austr. 97·25, Akcje banku Union 75·25, Kolej Karola Ludwika 254·—, Połudn. 127·50, Renta papierowa 80·75, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·40, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·98, Rubel papierowy —·—, Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 27. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 40·—, Węg. akcje kredyt. 281·—, Akcje anglo-austr. 97·50, Akcje banku Union 75·25, Akcje Karola Ludwika 255·—, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kolei południowej 129·—, Akcje kolei Alföldzkiej 179·50, Akcje Staatsbahn 300·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 221·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·—, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·50, Galicyjskie oblig. indemn. 100·50, Losy regulacji Cisy 117·75, Losy Länderbanku 97·50, Węgierska renta 94·—, Akcje banku związkowego 100·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 27. kwietnia godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·95, w srebrze 81·30, Renta w złocie 105·50, 5% austr. renta marcowa 96·35, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 282·50, Londyn 126·10, Srebro —·—, Napoleondor 9·97—, Dukat ces. men. 5·89, 100 marek niemieckich 61·60.

Berlin dnia 27. kwietnia godz. 5. min. 37. Rosyjskie banknoty 197·35, Akcje kredytowe 459·50, Lombardy 213·—, Galicyjskie 103·50, Kolei rumuńskiej 55·90, Austrjackie banknoty 162·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 78·50.

Telegramy zbożowe dnia 27. kwietnia. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·20 do 9·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 176·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 28 kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 7·05 do —·—. Hamburg: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień - grudzień 7·55. Antwerpja: na kwiecień 17½. Nowy-York: 8·—. Filadelfija: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 28. kwietnia 1885.

HOTEL ŻORZA. P. hr. Czosnowski, z Wołynia. M. hr. Mikes, z Klausenburga. L. hr. Horwath, z Klausenburga. A. hr. Olizar, z Wołynia. S. br. Josika, z Klausenburga. T. Zamojski, z Warszawy. K. Ditrichstein. z Jarosławia.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Wołyński, z Żydaczowa. J. Wereszczyński, z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI. L. Buszyński, z Doliny. E. Rylski, z Uhrynowa. K. Lipiński, z Sanoka.

HOTEL EUROPEJSKI. J. hr. Poletyło, z Warszawy. Dr. S. Grudziński, z Chrzanowa. W. Horodyski, z Kaczubiniec. W. Leśniowolski, z Lipiny. A. Langer, z Słobody rungurskiej. Zufall, z Kołomyi. H. Berger, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Baworowski, ze Strusowa. J. Rogiński, z Rosji. A. Ledochowski, z Rosji. A. Wasilewski, z Torhowa. G. Kamiński, z Dołhołuki. Dr. Tadeusz Niementowski, z Żółkwi.

HOTEL LANGA. A. Moczydłowski, z Krakowa. W. Lukas, z Biały. E. Akselrad, z Czerniowiec. C. Tauber, z Czerniowiec.

HOTEL LAZARUS. Dr. Hayda, z Wiednia. M. Fuchs, z Krakowa. G. Löwi, z Opawy. C. Rafanowicz. z Sądowej Wiszni. Dr. Rittigstein, z Tarnopola. C. Pelzl. z Czerniowiec. I. Hladek, ze Stryja.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa-Zagórza, Zwardonia

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 min. 3 po południu (pociąg mieszany) i o godz. 6 min. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięsz.)

Apteka RUCKERA we Lwowie

poleca 4

Koniak kuracyjny prawdziwy francuski w różnych gatunkach po cenie 2 złr. do 3 złr. 50 ct. oraz malagę.

NADESŁANE.

W dzisiejszym numerze naszego dziennika znajduje się anons domu bankowego J. Dammana w Hamburgu, na który zwracamy uwagę czytelników naszych. Firma ta cieszy się bardzo dobrą opinją, ponieważ prowadzi tylko interesa realne a od dawna największe wygrane przypadły na jej kolektę, między innemi 3 premje po 254.000, 183.000, 182,000 marek, dalej wiele głównych wygranych po 100,000, 50,000, 40,000, 30.000, 25,000 marek. Można więc polecić spróbowanie szczęścia w tej firmie.

Zlecenia giełdowe

uskuteczna pod najprzystępniejszymi warunkami bezzwłocznie i sumiennie

August Schellenberg

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY **we Lwowie.**

Kupione efekta mogą aż do zrealizowania pozostać w depozycie. 11

CIRCUS THEODORO SIDOLI.

Jutro we środę dnia 29. kwietnia 1885.

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z zakresu wyższej sztuki jazdy, tresury koni, gimnastyki, igrzysk ikaryjskich, baletu i pantomimy

Na zakończenie po raz drugi:

Niedźwiedź i żołnierz na posterunku.

Kasa otwarta od godziny 10. rano do 2. po południu, wieczór o godz. 7. Początek o godz. 8. wieczór.

Z poważaniem

Theodor Sidoli

dyrektor.

Pracownia sukień damskich

ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali, tudzież kapelusze damskie, także ubrania dla dzieci, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzchy od sukien i suknie do wszelkich okoliczności, jakie tylko w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Człowiek

zupełnie pewny i praktyczny w lasowości poszukuje służby za podleśniczego.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem Wgo p. J. Polińskiego we Lwowie. 1740 2—0

Pomarańcze

lub CYTRYNY nowego zbioru, najdelikatniejsze, dojrzałe, wyborowe, meszyńskie, 30—45 sztuk, podług wielkości, w pięknym 5 kilogr. koszu starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austrji i Węgier, opłacone za złr. 1·90.

R. Maiti w Tryeście.

Przy odbiorze 3 koszów naraz za naliczeniem o 14 ct. na koszu taniej. 1531 16—51

WEYLA

fotel opalany,

jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wysyłace cenniki illustrowane gratis.

J. WEYL, k. k. Priv.-Inhaber, Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grünethorgasse 19 a. Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

Morszyn

przyjmuje od 10. kwietnia chorych na leczenie hydropatyczne.

Sezon kąpieli solankowych i borowinowych rozpoczyna się z dniem 1. maja. 1671 6—0

Dr. Aleksander Medwej.

Najnowszy wynalazek!

przeciw 1570 10 0

chrypce i kaszlowi

niezrównane w skuteczności:

CUKIERKI

z ekstraktu klonowego

w pakiecikach po 12 i 18 ct. a. w. są do nabycia w handlach korzennych we Lwowie u pp. St. Markiewicza, K. Bałłabana, P. Górskiego, K. Klimowicza i Fr. Czarneckiego.

M. A. Trenker i Spółka w Deutsch Brennt, wynalazca i producent. Jeneralna ajencja u pana

Fl. Krause

we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 17.

W pobliżu Krakowa

jest **tanio do sprzedania**

lokomobila o sile 8 koni

na kołach,

w dobrym stanie (wyrób Claytona & Shuttleworth). Zapytania pisemne adresować należy pod **B. F. 5425** do ekspedycji anonsów **Ottona Massa** w Wiedniu, I., Wallfischgasse 10. 1719 3—3

Leśniczy egzaminowany

ukończony uczeń szkoły lasowej z dobremi rekomendacjami, kawaler, lat 27, zastępował obszar gospodarstwa, poszukuje posady bądź samoistnego gospodarza, bądź adjunkta leśnictwa w większym majątku w Galicji lub zagranicą. 1723 2—2

Wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Mittiga w ul. Jagiellońska 1. 12.

Koszule męskie

białe i kolorowe **najlepszego gatunku i kroju**

KALESONY

gładkie, z bordiurami i kolorowe.

SZKARPETKI

sakońskie i jedwabne

poleca 1558 2—0

po cenach najtańszych

MAGAZYN

„A LA VILLE DE PARIS“

Plac Halicki l. 2

(obok handlu specjalistów).

Z szacunkiem

Gabryel Stark.

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną

KAWĘ

poleca 1508 7—9

„SIRIUSZ“

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY WE LWOWIE.

Chorążczyzna 1. 22 na dole

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4 kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Szparagi!

kosz po 5 kilo 3 złr. rozsyła franco i bez opłat

Heinrich Hübel, Görz,

Küstenland. 1732 2—3

[illegible]

4 i 5% Listy zastawne

galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupujemy i sprzedajemy po najkorzystniejszych kursach

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Polecenia z prowincji wykonujemy bezwłocznie zaraz po otrzymaniu i wysyłamy takie za zaliczką. 1529 3—0

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

poleca

prawdziwą bawełnę pottendorfera

w największym wyborze,

bawełnę kolorową na kłębki,

nici króleskie białe.

1541 12

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE



Ręczna maszyna do koszenia trawy. Łatwa do ujęcia, cięcia równego, kosząca obficie i praktycznie wypróbowana, silnej konstrukcji od 10 do 40 złr. Adres:

K. k. priv. Maschinen-Fabrik

Wien, Währing, Herrengasse 64.

Resztki sukna

barwy naturalnej, z dobrego materjału, metr po **1 złr.** i wyżej. Próbki za przyrzeczeniem zwrotu przesyła się franco, a za nadesaniem 15 cnt. w markach nawet rekomendowane.

TUCH-FABRIKS-NIEDERLAGE

zum

„Weissen Lamm"

in Brünn.

Szparagi

grube, białe, świeżo brane, w koszach 5 kilowych 3 złr.

Nowe kartofle

do masła w woreczkach 5 kilo po złr. 1·40, rozsyła franco i oclone za pobraniem (opakowanie bezpłatne).

T. J. FELS w Tryeście.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz.**

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinattions-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1504 18—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der medizin. Facultät, **Wien, Stadt. Gonzagagasse 7.** (Rudolfsplatz).

Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

☛ Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. — **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Profesor h. ausgezeichnet.

Szparagi

grube, białe świeżo ścięte	złr.	2·85
Groch cukrowy w strączkach	„	2·—
Nowe kartofle (do masła)	„	1·30
Karafioły 6—8 róż	„	1·70

rozsyła w 5 kilowych koszach pocztowych, bez żadnych opłat za pobraniem pocztowem

M. MAJONICA

w Tryeście. 1734 2—0

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija:

PLUSKWY, PCHŁY, SZWABY, KARACZANY, MOZGOLE, MUCHY, MRÓWKI, STONOGI, MOLE, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: A. Bordolo kupiec, Hübner i Hanke, droguista, Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem". JANI: F. Weis. IRUMOSA: Uscher Sand. JAŚLE: R. Palch, aptekarz. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. RZESZÓW: A. Watrobsky. ZAKOPANE: W. Riegelhaupt. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. W KRAKOWIE: Józef Trauczyński apt., Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. BRODY: Maksymilian Reder apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz handel korzeni, delikatesów i win. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz apt. i E. Stenzel apt. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. 1749 1—12

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt. 1497 4—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Magister farmacji

z dobremi świadectwami poszukuje umieszczenia.

Łaskawe oferty z podaniem warunków przyjęcia upraszam nadsyłać o Administracji „Dziennika Polskiego" pod lit. **C. D.** 1745 2—3

KAPELUSZE filcowe

najnowszego fasonu

po 4 złr. 75 cnt.

KAPELUSZE

miękkie angielskie

we wszystkich kolorach

po 1 złr. 30 cnt.

dostać można w Magazynie

„A la ville de Paris"

plac Halicki l. 2

(obok handlu specjalitetów).

1558 2—0 Z szacunkiem *Gabryel Stark.*

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita	po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona a la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	„	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
Jawa złotawa, „ „	„	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	„	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	„	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach	„	10·80

Poszukuje się

osoby zdolnej, starszej,

do prowadzenia

gospodarstwa kobiecego wiejskiego i domu

na wieś.

Tylko **z najlepszemi poleceniami** zgłaszać się. Adres: **X. X.** poste restante **Jarosław.** 1717 3—4

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera,** a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego dr. Müllera

Wstrzykiwanie z Miraculo,

tudzież **pigułki**, leczą bez niebezpieczeństwa i boleści każdy wypływ z rurki moczowej, trypra (białe upławy), w kilku dniach, także w wypadkach zadawnienia, gdzie nic pomagał żaden inny środek — leczą gruntownie i bez następstw. Cena złr. 1·60, pocztą 20 cnt. więcej. Zamawiać można tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida,** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy adresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 1550 2—0

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

WE LWOWIE

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty Kasowe

4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1885 r. 1500 4—0

(Przedruk nie będzie płacony). **DYREKCJA.**

Odwaga wygrywa!

ev. 500.000 marek

Jako największą trafną loterji miasta Hamburga, dozwolonej i gwarantowanej przez państwo. Loterja obejmuje 100,000 losów, z których 50,000 muszą być niezawodnie wyciągnięte z trafnemi. Wylosowane zostają następujące trafne.

Mianowicie ev.:

500,000 marek

sp. 1 a 300,000 marek	1 a 60,000 marek	56 a 5000 marek
1 a 200,000 „	2 a 50,000 „	106 a 3000 „
2 a 100,000 „	1 a 30,000 „	253 a 2000 „
1 a 90,000 „	5 a 20,000 „	
1 a 80,000 „	3 a 15,000 „	512 a 1000 „
2 a 70,090 „	26 a 10,000 „	818 a 500 „

48710 a 200, 150, 145, 124, 100 marek i t. d.

w ogólnej kwocie 9 miljonów 880,450 marek.

Znany podpisany, od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu Rząd powierzył rozprzedaż losów, rozsyła takowe do wszystkich miejsc zagranicznych, nawet najdalszych, za przesłaniem należytości w banknotach lub za przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty (wyrównanie) mogą być przesłane także w markach listowych. Cena losów jest ustanowiona urzędowo i kosztują na ciągnienie I. klasy 1696 3—5

całe losy oryginalne	3 złr.	50 ct.	
pół „ „	1 „	75 „	
ćwierć „	— „	90 „	

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione losy oryginalne, jakoteż oryginalne plany, po ciągnieniu zaś wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia i wszystkie trafne zaraz po ciągnieniu wypłacam. Właśnie niedawno miałem przyjemność wypłacenia moim interesentom głównych wygranych po 254,000, 183,000, 182,000, kilka po 100,000, 50,000 itd. i życzę interesentom moim i nadal tego szczęścia. Łaskawe zlecenia proszę do

dnia 15. maja b. r.

przysyłać, rekomendowane (za recepisem) podając dokładnie adres i mieszkanie.

Wszelkie zlecenia wykonywa się natychmiast i jako główny kolektor rozsyłam tylko oryginalne losy zaopatrzone herbem państwowym, o czem niniejszem zawiadamiam. Ponieważ zlecenia płyną obficie, proszę o jak najspieszniejsze zamówienia, w każdym zaś razie do ustanowionego terminu.

J. DAMMANN,

Hamburg, Rathhausstrasse Nr. 19.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 6—0

Marjacelskie krople żołądkowe.



Skutek Marjacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionę i wątrobę.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków: apteki W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, Józef Trauczyński. **Biała** apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa, Fuchs. **Bochnia** apt. F. Reiss, A. F. Pilla. **Błażejowa** apt. Rożejowski. **Brody** apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. **Brzeżany** apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. **Brzesko** apt. W. Janoszek. **Brzozów** apt Halama. **Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** apt. D. Jasieński. **Brzesko** apt. Ślebawski. **Bohorodczany** apt. A. Mozollouez. **Bukowsko** apt. A. Serkowski. **Busk** apt. Zahradnik. **Chodorów** apt. H. Dyskiewicz. **Chrzanów** apt. B. Sporysz. **Dolina** apt. H. Weiz. **Drohobycz** apt. H. Blumenfeld. **Dobczyce** apt. J. Biliński. **Dąbrowa** G. Mischlec i Rud. Foltyn. **Dynów** apt. Frischmann. **Dobromil** apt. A. Gratowski. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Głogów** apt. Ig. Stroka. **Grybów** apt. Kulczycki. **Gliniany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Axentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rohm i Wisłocki. **Jasło** apt. R. Palch. **Jezierna** apt. J. Czemeryński. **Jordanów** apt. Edw. Bachner. **Jezupol** Aleks. Mozołowski. **Kołomyja** apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. **Krystynopol** apt. Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W. Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** apt. Rechtenberg. **Krynica** apt. H. Nitribitt. **Kulików** apt. Dadlec i Misiołek. **Kęty** apt. Sokalski. **Kolbuszowa** apt. Buczek. **Lipnik** apt. A. Fuchs. **Lisko** apt. F. Moszczewski. **Lwów** apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. **Łańcut** apt. Schulz. **Leżajsk** E. Denker. **Mielec** apt. Pawlikowski. **Milowka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalboth. **Monasterzyska** P. Gabryś. **Mosty Wielkie** apt. J. Żołyński. **Niepołomice** apt. Tichy. **Nowy Sącz** apt. R. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy Targ** apt. Karol Laur. **Podkamień** apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. **Podgórze** apt. Skakalski. **Pruchnik** apt. Jan Pietraszek. **Pilzno** apt. Czajka. **Przeworsk** apt. Świtalski. **Radymno** apt. Świechowski. **Rozdół** apt. E. Kornberger. **Rzeszów** apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. **Rozwadów** apt. W. Gabrowski. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Śniatyn** apt. T. Niemczewski. **Skole** apt. Lechowski. **Sambor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** apt. A. Danczak. **Stanisławów** apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner. **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Szczerzec** apt. Jan Pełka. **Szczucin** apt. Masłowski. **Skała** nad Zbrnczem apt. Rogalski. **Sieniawa** apt. Mańkowski. **Suczawa** apt. Habermann. **Storożyniec** apt. Füllenbaum. **Tarnów** apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. **Tarnopol** apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. **Tłumacz** apt. W. Szankowski. **Tyczyn** apt. Rożejowski. **Tłuste** apt. Świderski. **Uhnów** apt Domain. **Ulanów** apt. J. Wroński. **Waręż** B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodzyński. **Winniki** apt. T. von Brzeski. **Willamowice** apt. Schneider. **Wyżnica** apt. P. Chalbazani i apt. I. Luwisch. **Założce** apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Zaleszczyki** apt. Szymonowicz. **Złoczów** apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** apt. K. Kamieniobrodzki. **Zborów** apt. Rappaport. **Żołynia** apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Żydaczów** apt. M. Bardasz. **Żywiec** apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. **Turka** apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opieknńczym" **Karola Bradego w Kromieryżu.** 1680 3—0

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

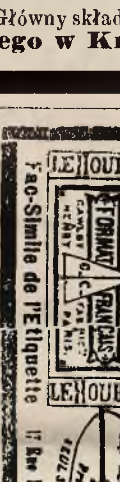
LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel **LE HOUBLON,** a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.



Fac-Simile de l'Etiquette

Apteka pod Gwiazdą PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne, i kosmetyczne bądź własnego wyrobu, bądź też sprowadzane, które mają wartość rzeczywistą na doświadczeniu długoletniem opartą:

Apteczki homeopatyczne

w ziarnkach Dr. Lutzégo w Cöthen i w płynie własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyńcze w płynie i w ziarnkach.

*** Wody lecznicze musujące**

ALKALICZNA, na przeróżne katary, kaszle itp. ŻELAZISTA, przeciw blednicy, niedokrewności i t. p. GORŻKA na rozwolnienie, MAGNOWA przeciw kwasom żołądka, zgadze itp. SALICYLOWA przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze i t. p. LITOWA na cierpienia pęcherza i nyrek i t. p. JODOWA i BROMOWA zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody Iwonickie, Rymanowskie, Hallskie itd. — CHROMOWA Dr. Güntza przeciw siphylis, wreszcie LIMONIADA ANGIELSKA MUSUJĄCA, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa

naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych olej biały, który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska

bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

*** Preparaty salicylowe**

PROSZEK do ZĘBÓW salicylowy i WODA do ZĘBÓW i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki pruchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

*** Warburga Tynktura przeciw febrze**

dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także PIGUŁKI podobnego składu.

Laseczki przeciw Migrenie i Po-Ho.

środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni, za uszami.

*** Proszek fiakierski**

(Fiaker-Pulver)

środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności.

*** Woda kolońska**

znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych farinów, ale o połowę tańsza.

Maść cudowna Hamburska

bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzajn.

Esencja do ócz Romershausena

oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz i t. d

Ekstrakt Oliwy słuchu

w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach lub wskutek przeziębienia.

Nestle'go Pokarm dla dzieci

zastępujący całkowicie POKARM Z PIERSI.

Mleko zgęszczone

nadające się toż samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach nieobfitujących w nabiał.

*** Pomada Alcaloide**

wynalazku Piotra Mikolascha wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy

może być użyty sam przez się lub wespół z powyższą pomadą.

*** Proszek mięsny**

znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji.

Wata gośćcowa Pattisona

do okładania członków gośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych.

Olejek ze szpilek sosny naszej i Olejek ze szpilek sosny alpejskiej

(Latschen Kieferöl)

służą do napełnienia pomieszkania zapachem drzew szpilkowych, który to zapach działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

*** Środek na nagniotki**

wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stadjum, iż daje się łatwo całkowicie wyjąć bez najmniejszego bolu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum

środek koniecznie potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe.

Balsam Vetoriniego

oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godzięblna

do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newralgją, usuwa ból na długi czas.

*** Mentyna**

służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bole w żołądku.

Cachou

usuwa zapach potraw i woń tytonin z ust. Bardzo wygodny środek, gdyż maciopki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów

najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu, różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie

Triples extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli Ylang-Ylang, Jaśmin i t. p., napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flakonach przychodząc bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone

w proszku do sporządzania napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna

czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatywzna

Dra Lutzégo dająca zdrowy napój, tożsamo:

*** Kawa żołędziowa**

obiedwie daleko smaczniejsze i zdrowiu słnżące jak wszystkie kawy z cykorji, fig itp.

*** Ocet desynfekcyjny**

służy przez rozpylanie lub rozgrzewanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

*** Puder ryżowy**

czysty bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odciągający gorąco i wsiąkający tłusty pot.

*** Płyn na odmrożenie**

osobliwie na odmrożone ręce, które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przyprowadza.

Krowianka Morawska

humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

*** Cukierki i Czekoladki z santoniną**

przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdą oznaczone są wyrabiane w aptece pod Gwiazdą.

APTEKA POD GWIAZDĄ utrzymuje wielkie składy PRZYBORÓW CHIRURGICZNYCH z kauczukn i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich mianowicie: WSTRZYKAWKI różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, POŃCZOCHY ELASTYCZNE, PODUSZKI KAUCZUKOWE, WORKI na LÓD, PŁÓTNO KAUCZUK, do podkładek, RESPIRATORY, BOUGIES i KATETERY przeróżne, PRZEPASKI, KONEWECZKI ESMARCHA i HEGARA, MLEKOCIĄGI, PĘZLE do ÓCZ i do GARDŁA, FLASZKI do KARMIENIA DZIECI i różne inne tak dla lekarzy jakoteż dla publiczności. OPATRUNKÓW LISTERA MA SKŁAD GŁÓWNY najpierwszej fabryki tych wyrobów, HARTMANA i KIESLINGA, jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja.

Adres na telegramy i listy: *Apteka Mikolascha Lwów.* 1631 4—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.